Ner 249 — Kraków 31 Października — Wtorek. — Rok 1865.

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

REKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hereck*** Plac Halicki Nr. 1. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem p. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku p. *Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: *p. Jenke et Sarnighausen.***

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

w Krakowie na miesiąc Listopad 2 złr.
„ „ od 1go Listopada do 31go Grudnia . . . 3 złr. 40 c.
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem, za miesiąc Listopad 2 złr. 25 c.
od 1go Listopada do końca Grudnia . . . . 4 złr. 25 c.

OD REDAKCYI.

Począwszy od dnia 2 listopada, to jest od Czwartku, **Czas** wychodzić będzie nie jak dotąd, rano, lecz **wieczór.** Zmiana ta pozwoli na zaprowadzenie wielu ulepszeń i większego **pośpiechu** w podawaniu najpilniejszych wiadomości tak z **Zachodu,** jak i ze **Lwowa,** co ze względu na bliskie otwarcie Sejmu krajowego, tem większej nabiera ważności. Telegramy donoszące o najważniejszych wypadkach, będą jeszcze w tym samym dniu podawane do wiadomości publicznej. Wreszcie na prowincyi, jako i we Lwowie, gdzie *Czas* przychodzący dotychczas wieczorem, dopiero rano mógł być wydawanym dla większej części przedpłacicieli, skutkiem zmiany zaprowadzonej dziennik nasz już rano będzie mógł się znajdować w ich rękach. Wszystkie te względy przemawiały za wydawaniem *Czasu* wieczór.

Czas w dniu 1 listopada we środę wyjdzie rano; we czwartek zaś mimo dnia poświątecznego wyjdzie wieczór, i odtąd wieczorem wychodzić będzie codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych.

Kraków 30 października.

Jeszcze za czasów pamiętnego zjazdu książąt niemieckich w Frankfurcie utrzymywaliśmy, że zjednoczenie Niemiec w jakiejkolwiek nastąpiłoby formie, stworzyłoby w środkowej Europie potęgę, którąby przedzielając Wschód od Zachodu i trzymając się obronnie na obie strony, mogła dać początek nowemu systematowi politycznemu. Przymierze prusko-austryackie opartem jest na tej samej myśli, ale że się z tą myślą łączą ambitne plany Prus, że do jej wykonania Prusy nie mogą dojść drogą, jaka stała Austryi otworem, na której zasada unitarna spotykała się z restauracyą cesarstwa niemieckiego, przeto owocem tego przymierza może być tylko wzrost Prus, ale nie ukonsolidowanie środkowej Europy. Przymierze może się rozejść, skoro jedna ze stron upatrzy jaką dla siebie z jego rozbicia korzyść; unia, do której dojść chciała Austrya na kongresie książąt przez zmianę konstytucyi Rzeszy niemieckiej, wiązała ściśle ze sobą i nierozerwalnie wszystkie kraje środkowej Europy, a opierając się na obronnym charakterze swoim, byłaby mogła wciągnąć z łatwością w system swój Belgię, Holandyę i Danię. Dziś już nie pora wracać do tego, co się wówczas nie powiodło: inicyatywa przeszła z rąk Austryi w ręce Prus. Przymierze jednak prusko-austryackie jest zawsze tłem obecnego położenia politycznego Europy. Przed jego utworzeniem się gabinet pruski podejmował się służyć za pośrednika między Rosyą i Francyą, i chciał stać się łącznikiem obu tych mocarstw. Do roli tej wrócić jeszcze może, jeżeli związek z Austryą nie wystarczy mu do spełnienia planów aneksyjnych i do zyskania takiej supremacyi w Niemczech, którąby mu pozwoliła zwierzchnictwem przyznanem sobie zastąpić terytoryalne zaokrąglenie i wyrównanie granic.

W obu tych położeniach polityka Prus jest na szkodę Austryi wymierzoną, zarówno, czy jak dawniej, z obojętnością jeśli nie skrytą radością przyglądały się Prusy upadkowi Austryi we Włoszech, czy jak teraz, zyskują jej poparcie w zawładnięciu krajami Rzeszy niemieckiej, a każą jej rozdwajać się między Pesztem a Frankfurtem. Prusy napotkawszy w Wiedniu przeszkody w dalszem szerzeniu władzy swej w Niemczech, albo wyczerpawszy wszelkie możebne z przymierza z Austryą korzyści, albo wreszcie niechcąc przymierza tego rozciągnąć do solidarności z interesami Austryi we Włoszech i na Wschodzie, wyrzekną się go bez szkody dla siebie, zwłaszcza, jeśli sobie przysposobią i zawczasu pozyskają innych przyjaciół.

„Rosya się zbiera“ — powiedział był niegdyś jeden z dyplomatów rosyjskich; „Francya się zbiera“ — może powiedzieć dzisiaj Cesarz Napoleon. Gdy się zbierze, gdy zgromadzi wojska z Rzymu i Meksyku i pozbędzie się kwestyj, które tamują swobodę jej polityki w obec innych mocarstw, w obec Austryi i Stanów Zjednoczonych, wtedy dopiero stanowisko jej względem przymierza prusko-austryackiego w ogóle, a względem Prus i Austryi w szczególe, przybierze znaczenie odpowiednie europejskim interesom jej, czy one są nad Renem, czy nad Wisłą lub u Złotego Rogu.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 29 października.

Nie wierzcie temu, co donoszą tutejsze dzienniki centralistyczne o porozumieniu między deputowanymi tutejszemi a delegatami posłów styryjskich, którzy tu bawili czas niejaki w sprawie kolei arcyksięcia Rudolfa. Nie wierzcie ani temu, aby do żadnego zgoła porozumienia nie przyszło między centralistami a autonomistami, a tylko ci ostatni ułożyli byli wspólny program; ani też temu, aby przyjęty został wspólny austryacko-niemiecki program postępowania, z którego nawet całe ustępy przytaczają. Nie inaczej sądźcie o sformułowaniu projektu do kompromisu mającego być przedłożonym statystom za Litawą. Wszystko to czcze gadaniny: zapewniam was z najpewniejszego źródła, iż kwestyi programatu w ściślejszem znaczeniu wcale nie rozbierano. Natomiast zgodzono się na krok, o którym wspominałem wam już w jednej z poprzednich korespondencyj. Postanowiono bowiem wnieść w sejmach poszczególnych krajów koronnych jednobrzmiący projekt adresu do korony. Projekt takowego adresu ułożono tu i przyjęto: należy więc spodziewać się, iż w formie propozycyi wynurzy się on w sejmach krajowych. Nie mogłem się dowiedzieć, czy i we Lwowie zjawi się owa propozycya: ale wątpię, pomnąc na takt autonomistów, którzy ze swych kombinacyj zwykle Galicyę wypuszczają. Mówią, iż projekt ów zyskał w dolnej Austryi podpisy wszystkich prawie członków sejmu, że nawet nie wymawiała się od podpisów i arystokracya. W ustępach, w których traktuje o zachowaniu konstytucyjnych wolności i zapuszcza się w dowody, iż sejmom krajowym żadną miarą nie należy przyznać prawa stanowienia uchwał w sprawie rewizyi konstytucyi, projekt ów, jak mię zapewniano, brzmi bardzo stanowczo; wypowiada atoli równocześnie wszelką gotowość do najrozleglejszych ustępstw kwoli porozumieniu się z innemi częściami państwa. Wątpić się godzi, aby kraje interesowane dały się złowić na lep gotowości centralistów do „najrozleglejszych ustępstw.“ Projekt ów wyrażać się ma także dość ostro o patencie październikowym.

Ustąpienie hr. Larischa z gabinetu uważają tu za pewne. Nie ulega żadnej wątpliwości, iż hr. Larisch wniósł już podanie o dymisyę, wątpliwem atoli czy takowa została przyjętą lub nie. Wiedząc jednak, jak trudno będzie wyszukać na posadę ministra skarbu stósownego następcy, przypuszczać można, iż hr. Larisch długo poczeka na odpowiedź.

O stanie układów pożyczkowych nic nowego. Giełda głosi, iż pożyczka stanowczo już zawarta, lecz sama sobie zaprzecza, notując kursa bezprzykładnie niskie. Gdyby pożyczka należała już do sfery czynów dokonanych, to p. minister skarbu dla podniesienia kursów pewnoby nie robił z niej tajemnicy.

Pogłoskę rozpuszczoną o ustąpieniu hr. Belcredego, uważać należy za baśń uliczną niezasługującą zgoła na wiarę. Zaiste w wielu mniej ważnych i w niejednej bardzo ważnej kwestyi hr. Belcredi różni się od p. Majlatha. Atoli różnica nie jest tak wielką, aby jedna lub druga strona czyniła z niej kwestyę gabinetową. Zanim sejm węgierski głos zabierze, różnica opinii w gabinecie nie może okazać się w praktyce: wówczas dopiero gdy sejm przemówi, przyjdzie na stół kwestya w gabinecie, czy żądania Węgrów, które hr. Belcredi za zbyt wygórowane, a p. Majlath za przyjmowalne uważa, mają być przyjęte lub zatwierdzone przez ministerstwo.

Paryż 25 października.

Cesarz Maksymilian I uznał za książąt krwi dwóch wnuków Iturbida, byłego Cesarza meksykańskiego, który zrzekł się tronu r. 1823. Jeden z nich liczy lat 15 drugi 3 lata. Starszy pobiera nauki w paryskiéj szkole św. Barbary. P. Hidalgo, ambasador meksykański w Paryżu, zawiadomił go o jego nowéj godności. Czyn ten Maksymiliana Igo jest ważny, przesądza bowiem, że dynastya belgijska nie chce tronu meksykańskiego, albo że Napoleon III nie myśli wcale pozbawić ją Belgii. Restauracya dynastyi Iturbidów w Meksyku może zamknąć usta Stanom Zjednoczonym spoglądającym niechętnie na wpływ Europy w Ameryce. Dynastya Iturbidów jest meksykańską i amerykańską. Widać z różnych okoliczności, że Napoleon III chce się jak tylko można najprędzéj pozbyć sprawy meksykańskiéj i cofnąć swe wojsko. Nie mówią tu aby Napoleon III uczynił to pod wpływem noty p. Sewarda, do któréj nie przyznają się sfery rządowe.

Hr. Bismark nie wrócił jeszcze do Paryża. *Gazeta moskiewska* nie potrzebuje ostrzegać, że Rosya baczy na roboty ministra pruskiego. Że tak było, mieliśmy tego dowód w przyjeździe do Paryża jenerałów Adlerberga, Witkowa i Baranowa. Ten ostatni wrócił do Petersburga. Dzienniki i sfery rządowe wyrażają się o Prusach opozycyjnie lez względnie. Sprawa frankfurcka odwraca Francyę od Prus.

Gazeta petersburska (rosyjska) zarzuca *Nordowi*, iż proponuje jeszcze przymierze francusko-rosyjskie. *Nord* się broni i zapowiada, iż dla Rosyi nie ma innego przymierza tylko ze Stanami Zjednoczonemi. *Gazeta giełdowa* (petersburska) zachęca Belgią do zlania się z Holandyą. Wszystkie te artykuły aż nadto zadają kłam *Indépendance*, i pokazują, że stósunki między Francyą a Rosyą są jeżeli nie wyraźnie złe, to ujemne.

Drugie wydanie broszury b. ministra belgijskiego pana Deschamps wyszło w Paryżu i wolno się sprzedaje. Broszura ta straszy Belgią, a utrzymuje, że zabór jéj przez Francyą, jest niepodobny.

Débaty przedrukowały artykuł *Czasu* o biesiadzie słowiańskiéj i potrzebie zachowania przez nas *immotam et obstinatam fidem*. O tym artykule który sprawił jak najlepsze wrażenie, rozpisuje się szeroko dzisiejsza *Opinion Nationale*.

Bank ruchomy paryski otrzymał przywiléj na założenie banku rumuńskiego. Sprawa ta od roku się toczyła. Sprzeciwiała jéj się chęć niezaangażowania się Francyi, opozycya Rosyi i Austryi a zarazem miejscowych bojarów, którzy mieli przedewszystkiem na względzi interesa ziemskie, ale przemógł mus okoliczności.

Po Cesarzu, p. Drouyn de Lhuys wyraził żal ze straty lorda Palmerstona. Wszystko to jest szczere i nie. Zmarły minister angielski był stronnikiem przymierza z Francyą, ale miał uroszczenie obrócenia go na korzyść saméj tylko Anglii. Mniemają tu, że lord Russell, okaże się jeszcze przychylniejszy Francyi, ale za jéj wiernego przyjaciela uważają p. Gladstona. Nie tają tego dzienniki rządowe.

Polityka zewnętrzna ucisza się we Francyi przed cholerą. Cholera rzuciła była popłoch w Paryżu. Dla tego zwidzali szpitale Cesarz, cesarzowa i arcybiskup paryski, odwidziny ich podniosły publiczną odwagę. Cholera, która temu tydzień doszła do 250 zmarłych dziennie, zeszła wczoraj jakby przez grzeczność dla wszystkich odwidzin, do 150. Na miasto liczące półtora miliona mieszkańców, jest to liczba nieznacząca. Niestety, mnożą się obok cholery różne inne choroby. Paryż który zwykle tracił 130 zmarłych na dzień, traci dziś około 150. Opinia publiczna oceniła jak należy odwidziny szpitalów przez cesarzową. Takich dowodów gorliwości dla dobra publicznego, nie prędko się zapomina.

Constitutionnel ogłosił okólnik p. Drouyn de Lhuys przesłany z okoliczności zebrania w Stambule komisyi zawiadowczéj. Po przychyleniu się Anglii, do téj komisyi przystępują wszystkie dwory.

Ks. Napoleon znajduje się z rodziną we Włoszech i nie wróci do Paryża aż w końcu listopada. Mówią dziś, że hr. Walewski nie uda się do Florencyi. Wiadomości z Włoch są pocieszające, wybory są umiarkowane. Kardynał Antonelli jest więcéj praktycznym i umiarkowanym niż monsgr Merode. Według pana Drouyn de Lhuys, za rok Francya przestanie zajmować się Rzymem, a bez szkody papiestwa.

Uważano, że na nabożeństwie za duszę jen. de Lamoricière w Nantes nie byli głównie orleaniści. Rozdziela to jeszcze bardziéj niż dawniéj legitymizm od orleanizmu.

Powstanie Si Lala, ostatniego naczelnika w Algeryi, nie ma wielkiéj wagi. Arabowie znużeni wojną i pożyczkami, obietnicą reformy, trzymają się po stronie Francyi.

P. Fould miał zamiar znieść poborców jeneralnych; przedstawił on projekt, ale nie zagrażał wcale dymisyą. Poborcy jeneralni, radcy urzędników, bankierów, byli na swojem miejscu przed r. 1830, ale nie dziś. P. Fould chce ich zastąpić przez bank francuski, jak w Anglii, i przez płatników. Jeżeli reforma ta zostanie przeprowadzoną, skarb zyska na niéj przeszło 2 miliony rocznie.

W miejscu pana d'Ornano, przedstawia się na deputowanego w departamencie Yonne p. Frémy, gubernator banku ziemskiego.

Kraków 30 października. Dla zatarcia wrażenia sprawionego memoryałem kilku księży ruskich i kilku urzędników austryackich podanym przed rokiem p. Schmerlingowi, a ogłoszonym temi dniami po niemiecku, w którym to memoryale nie zaniedba zapewne sejm znaleźć powodów do pociągnięcia autorów jego do odpowiedzialności, wyszedł w *Słowie* nowy program wbrew tamtemu przeciwny. Kiedyś w potrzebie będzie można zastawić się jednym albo drugim w miarę okoliczności. Nowy ten program następującej jest osnowy podług tłómaczenia *Gaz. narodowej:*

„W tej ważnej chwili, kiedy manifest cesarski z d. 20 września nową dla rozwoju życia konstytucyjnego w Austryi utworzył podstawę; kiedy nowi mężowie otaczają Najw. tron jako doradzcy, winniśmy i my wynurzyć otwarcie i poważnie myśl naszą, aby prawdziwie niespotwarzone zapatrywania się i dążności Rusinów w Galicyi objawić przed światem.

„Do tego nas skłania i ta mianowicie okoliczność, że my Rusini mamy przeciwników, co narodowe nasze dążności podać w podejrzenie i kłamliwie przedstawić, a niezmienne nasze przywiązanie do Austryi i panującego w niej domu jako wątpliwe okazać usiłują.

„Zapatrywania się i dążności Rusinów są przyrodzonym wypływem ich położenia, a położenie ich wyjaśniają dzieje.

„Przez długie wieki był naród ruski przyłączony do pokrewnego mową państwa Polskiego. Tym sposobem polska mowa i cywilizacya osiągnęła przewagę, a sam kwiat ruskiego narodu, mianowicie szlachta ruska, wsiąkła w żywioł polski — spolszczyła się.

„Ruski język i obyczaj, samodzielny *charakter ruski* narodowy skrył się do swojej gorąco ukochanej *cerkwi* i pod *strzechę wiejską*. Tam to przechowywał on swoje spokojne, ale niepokonalne życie, podobny cichemu potokowi, co płynie popod szumne lasy.

„Droga do wyższego wykształcenia była Rusinom zamknięta; przyrodzone ich talenta zadrzemały pod naciskiem niesprzyjających okoliczności i wyrażały się jedynie smętnemi dźwiękami ruskiej pieśni ludowej.

„Nowa zorza zeszła dla Rusinów aż gdy nastąpiły rządy *austryackie.*

„Wiejski lud ruski, znajdujący się aż do do tej pory w ciężkiem poddaństwie, przyszedł pod opiekę ludzkich ustaw; pomyślano o odpowiedniem kształceniu jego duchowieństwa i o polepszeniu tegoż bytu materyalnego, a tym sposobem położono pierwszy kamień węgielny do moralnego i materyalnego *wzrostu* narodu.

„Przyłączenie do wielkiego środkowo-europejskiego, wykształconego państwa przyspieszyło Rusinom przy postępie rozwoju uwolnienie od pańszczyzny, wyzwolenie gruntów od ciężarów służebnictwa, założenie licznych szkół ludowych, złączenie z olbrzymią siecią komunikacyjną, wzajemne znoszenie się z wysoce wykształconemi krajami sąsiedniemi, a nakoniec konstytucyjną formę rządu.

„Jeszcze nie upłynęło sto lat od nastania rządów austryackich, a Rusini stali się z niewolników zupełnymi obywatelami wielkiego państwa, powołanymi do udziału w znacznie wykształconych zakładach *oświaty*, do współdziałania w *ustawodawstwie*.

„Wypadki te wystarczają do wykazania silnej i nierozerwalnej *łączności*, jaka *życzenia i interesa* nasze wiąże z Austryą i panującą dynastyą. Przywiązanie nasze do Austryi nie jest objawem chwilowej sytuacyi, nie jest wymuszone, przypadkowe; ale jest ono gorącą więzią wzajemnych interesów, jest nieobalonem dziełem historyi.

„Pod ożywczemi promieniami austryackich ustaw i instytucyj przebudziło się z wiekowego snu życie nasze narodowe; zrodziło się w nas pragnienie niepozostawania w narodowem wykształceniu poza innemi narodami. Nie chcieliśmy pozostać ostatnim, najmniej wykształconym narodem pośród licznych plemion, nad któremi panuje berło Austryi.

„Dążności nasze musiały się skierować na tę drogę, aby *ruskiej mowie i pismu* otworzyć obok innych wstęp *do szkół, do urzędów i sądów*, wykształcenie narodowe podnieść rozwojem na polu prac umysłowych i sztuki. A przy wszystkich naszych dążeniach usilnie o to myśmy się starali, aby tylko dobrobyt całego kraju podnieść po wszelkiej słuszności, bez względu na narodowość, bez podania przewagi klasom pojedyńczym.

„Niezbitym, faktycznym dowodem tego jest sprawiedliwy, *wszystkie* sąsiednie *narodowości uwzględniający*, sumiennie spełniony ustrój naszych ruskich szkół narodowych przez nasze ruskie ordynaryaty.

„Myśl nietolerancyi wobec innych plemion sąsiednich, z nami w jedną całość krajową złączonych, była zawsze od nas daleką, i nie zgadzałaby się ona wcale z lubiącym mir spokojnym charakterem Rusinów.

„Nie chcemy zatem panować nad innemi narodowościami, ani w jakikolwiek sposób sprzeciwiać się dążeniom ich do wykształcenia; chcemy tylko dla siebie takiej samej swobody, jakiej innym szczerze życzymy tj. nietamowanego niczem rozwoju na polu oświaty narodowej.

„Przy ściśłej *wzajemności*, jaka istnieje między dążeniami pojedynczych narodowości ku celom wykształcenia, wstąpimy my tylko na tej drodze w bliższy sojusz z resztą narodów w Austryi, jak to i światli mężowie pośród nas osobliwie bez nauki niemieckiego języka, dla skarbów jego literatury, nie mogli i nawet do tej pory nie chcą się obchodzić.

„Przy tej sposobności nie możemy pominąć milczeniem stosunku do naszych sąsiadów najbliższych, językiem i jednoplemiennem pochodzeniem spokrewnionych z nami Polaków.

„Czyliżbyśmy nie mieli tej, jaką wobec innych plemion Austryi okazujemy, *bratniej harmonii* objawić także Polakom? Jak długo Polacy zostawać będą na gruncie legalnego postępu; jak długo oni narodowemu naszemu rozwojowi i naszym dążeniom ku wykształceniu przeciwić się, a nam do podniesienia tychże, przy swéj oktrojowanej większości w sejmie krajowym, zapomogi z funduszów krajowych odmawiać nie będą: chcemy ich z ochotą uznawać i uważać jako braci.

„Uważają nam to jako akt nietolerancji i niezgodliwości, że się domagamy podziału naszego kraju koronnego według jego pierwotnego historycznego stanu na dwie części administracyjne reprezentacyjne, mianowicie: na ruskie królestwo Galicji i Włodzimierza (Galicję wschodnią), i na polski kraj koronny, Małopolskę z Zatorem i Oświęcimem (Galicję zachodnią). W naszem położeniu Polacy na pewne to samo stawiliby żądanie.

Rusini stanowią we wschodniej Galicji znacznie przeważającą większość ludności, w ogóle $2\frac{1}{2}$ miliona dusz liczącą; wespół z nimi żyją także Polacy, którzy prócz tego całą prawie Galicję zachodnią zamieszkują. Ta okoliczność i przeważny wpływ większych właścicieli w reprezentacji kraju wywiera ten skutek, że my w sejmie krajowym zawsze zasiadać będziemy jako mniejszość. Tym podziałem chcieliśmy uzyskać *gwarancję dla dalszego postępu w naszem wykształceniu narodowem* — ponieważ okres czasu od r. 1850 aż prawie włącznie do 1860 głęboko pozostawił w naszych sercach smutną pamięć przeciwności. W tym to mianowicie czasie podawano u tronu w podejrzenie naszych Rusinów, ludzi samych lojalnych, patrjotycznych; przedstawiano nasz katolicyzm jako wątpliwy; odjęto u nas zwrócone nam prawo nasze pod względem zaprowadzenia ruskiego języka w szkołach średnich, a nakoniec zrobiono z bezprzykładną w dziejach natarczywością napad na naszą azbukę (abecadło) narodową!

„Wierzymy i spodziewamy się, że od powrotu podobnych *zajść smutnych* winienby nas uchować podział naszego kraju koronnego, tem więcej, że JCKAp. Mość manifestem z dnia 20 października 1860 r. raczył najłaskawiej przekazać pomyślny rozwój liberalnych instytucyj *patryotycznemu współzawodnictwu każdej narodowości.*

„Wszelako spełnienie i tego gorącego, codziennego, nigdy nie zarzucanego życzenia naszego, pozostawiamy austryackiemu rządowi, któremu zawdzięczamy wszystko cośmy dotąd osiągnęli; a przedstawiamy je z tą otuchą, że my w lojalnych dążnościach naszych, uznani będziemy godnymi tej samej opieki, jaką posiadają także inne, wiernie przywiązane narody, i że rząd w interesów naszych obronie stać będzie nawet tam, gdzie my w urzeczywistnieniu ich napotykamy trudności.

„Oto pokrótce nasze zapatrywanie się i nasze życzenia, które bez wątpienia każdy Rusin podziela.

„Obstawać *za silnym rozwojem i jednołącznym składem austryackiego państwa;*

niezłomna wierność i przywiązanie do Naj. dynastyi cesarskiej;

wzrost i wzmocnienie naszej narodowości na czysto-narodowej podstawie;

podniesienie materyalnego *dobrobytu całego kraju koronnego* według zasad *słuszności i bez nadania przewagi klasom pojedyńczym;*

słuszne rozdzielenie wszystkich powinności pod względem służby wojskowej, podatków i wszystkich innych ciężarów;

słuszne wyzwolenie od istniejących jeszcze, od byłej pańszczyzny pochodzących *obowiązków służebniczych;*

mir i harmonia z innemi narodowościami w kraju, wolne zarówno od wszelkich zachcianek hegemonicznych, jak i od podrzędności Rusinów wobec narodowości, i *istotne z niemi równouprawnienie;*

oto są niezmienne i przewodnicze punkta i prawidła naszego postępowania.“

W numerze piątkowym naszego dziennika powtórzyliśmy artykuł o amnestyi dziennika wiedeńskiego *die Glocke*, którym nie rzadko posługują się sfery rządowe, ztąd jednając wszystkim artykułom tego pisma cechę oficyalną. Do tego artykułu, skoro nań zwróciły uwagę różne dzienniki, zwraca się dziś i półurzędowa *Con. Oestr. Ztg*, której polecono złagodzić wrażenie sprawione zbyt otwartem wystąpieniem dziennika *die Glocke*. *Cont. Oestr. Ztg* przemawia jak następuje z okazyi owego artykułu: „Dziennik *die Glocke* przynosi w numerze z 22 b. m. w kolumnach swych artykuł o amnestyi dla Galicyi. Sądzimy, iż się nie pomylimy twierdząc, że artykuł ów niewypłynął wcale z inspiracyi ministerstwa, tudzież, iż twierdzenie tak *N. fr. Presse* jakoteż i innych dzienników wiedeńskich, jakoby *die Glocke* odbierała natchnienia z ministerstwa, równie jest bezzasadnem jak i sam ów artykuł.

Nie powinnoby być wprawdzie dla rządu tajemnicą iż europejska propaganda rewolucyjna w Londynie nie wykreśliła Galicyi z planów swych operacyjnych i od czasu do czasu emisaryuszom swoim w tym kraju dostarcza zatrudnienia, lecz również nie może rząd ignorować, iż zbrodnicze te knowania w tej chwili zaledwie między młodocianymi zapaleńcami zwolenników znajdują, a kraj z dziennikarstwem na czele dążenia takowe z oburzeniem odpycha. Dla tego nader jest uderzającem, iż *die Glocke* i jej echa występują z podejrzywaniem pewnych osobistości polskiej narodowości, skoro przypuszczać należy, iż rząd nie omieszka z zupełnem zaufaniem wysłuchać tych, którzy dobrze zrozumiany interes monarchii umieją połączyć z interesem swej ojczyzny.

Dlatego też jesteśmy przekonani, iż dla rządu pożądanem jest tylko, jeżeli znani patryoci zbliżają się doń w zamiarze, aby interesa swej ojczyzny w szczery i swobodny sposób przedłożyć.“

Najwyższem postanowieniem z dnia 26go października b. r. N. Pan raczył zamianować prezesa sądu krajowego w Krakowie Teodora Christianiego Kronwalda prezesem sądu wyższego tamże.

— Minister sprawiedliwości nadał wakującą posadę zastępcy nadprokuratora przy sądzie wyższym

krakowskim Hieronimowi Ciechanowskiemu zastępcy prokuratora w Tarnowie.

Wiedeń 29 października. O stanie choroby Cesarza Ferdynanda nadchodzące biuletyny, rozpraszają wszelkie obawy o zdrowie dostojnego pacyenta. Według przedostatniego datowanego z 28 bm. o godzinie 7 z rana, noc była spokojną, a czerwoność i nabrzmienie na prawem podbiodrzu zupełnie ustąpiły. Telegram z dnia następnego zawiadamia, iż z powodu ustąpienia choroby, biuletyny przestaną być wydawane.

— Dzisiejsza *Wiener Ztg* ogłasza na czele urzędowej swej części ustawę o kontroli długu publicznego. Ustawa ta, zapowiedziana i oczekiwana od chwili zawieszenia ustawy o reprezentacyi państwa jest odpowiedzią na prośbę członków komisyi kontroli z Izby poselskiej do komisyi wysłanych, w której przedkładali konieczność dokładnego określenia swego stanowiska w obec rządu po zawieszeniu ustawy z 26 lutego a więc po wygaśnięciu ich mandatu. Atoli członkowie owi, jak sobie to może czytelnicy nasi przypomną, żądali jeszcze czegoś więcej: żądali oni, aby dozwolono im wyłuszczyć nowe stanowisko swe wobec opinii publicznej, wobec kolegów swych z rady państwa, wreszcie wobec wyborców. Na ten ustęp podania rząd pozostaje i nadal dłużnym odpowiedzi członkom komisyi. Ustawę tę podajemy tu w całej jej osnowie jak następuje:

Ustawa z dnia 27 października 1865 o kontroli długu państwa obowiązująca w całej monarchii.

Powołując się na Mój patent z 20 września b. r. i gdy wolą jest Moją, aby komisya niezależna od zarządu finansowego bez przerwy i to aż do chwili, wktórej przywrócenie komisyi kontroli długu publicznego z wyborów reprezentacyi państwa pochodzącej będzie rzeczą możliwą, czuwała nad zarządem długu państwa: czuję się zniewolonym postanowić co następuje:

§. 1. Celem wykonywania kontroli nad długiem państwa zamianowaną zostanie komisya kontroli długu państwa, bezpośrednio Mnie podległa, mająca się składać przynajmniej z 7 członków przezemnie powołanych i z ich grona przewodniczący i zastępca tegoż mianowani.

Zastrzegam sobie podnieść liczbę członków w myśl postanowienia §. 1 ustawy z 13go grudnia 1862 r. Ner 96 D. P. P. do dziesięciu na wniosek komisyi.

§. 2. Członkowie tejże komisyi nie mogą być pociąganymi do odpowiedzialności za głosowanie swe i wypowiedziane opinie w wykonywaniu tegoż obowiązku swego.

§. 3. Wszyscy członkowie komisyi dopełniają obowiązków swoich bezpłatnie.

Ci, których miejscem stałego zamieszkania nie jest Wiedeń, mają za przyjazd i powrót prawo do wynagrodzenia określonego w §. 3 ustawy z 13go grudnia 1862 Ner 96 D. P. P.

§. 4. Kamisya rozpoczyna swoją działalność, przejmując czynności a mianowicie kotrolę nad wykonaniem obowiązków uprzywilejowanego banku narodowego austryackiego i zarządu finansowego nałożonych na uprz. bank narodowy austryacki i na zarząd finansowy w myśl ugody z dnia 3go stycznia 1863 r. z uprzywilejowanym bankiem narodowym austryackim zatwierdzonej Mojem postanowieniem z dnia 6go stycznia 1863 r. (Dz. P. P. z 1863 r. Ner 2 §. 12), tudzież wszystkie pisma urzędowe komisyi kontroli z Rady państwa powołanej ustawą z dnia 13 grudnia 1863 r.

Przysługujące tejże komisyi w myśl ustawy z 17 grudnia 1863 r. D. P. P. Ner 98 kontrasygnowanie cząstkowych asygnacyj hipotecznych tudzież obligów długu państwa, mających być wydanemi na podstawie kredytu w sumie 13 milionów złr. przyznanego ustawie z 30 czerwca 1865 r. Ner 43 D. P. P. ma podejmować nowo mianowana komisya w miejsce komisyi kontroli z Rady państwa.

§. 5. Do stanowienia uchwał potrzebną jest obecność pięciu członków komisyi.

§. 6. W razie wystąpienia którego z członków, zastrzegam sobie uzupełnienie komisyi.

§. 7. Przedmiotem kontroli powierzonej komisyi jest cały (tak stały jako i bieżący) ogólny dług królestwa lombardzko-weneckiego, tudzież długi uwolnienia gruntowego jak dotychczas.

§. 8. Obowiązkiem komisyi jest:

a) czuwać, aby zarząd istniejącego długu publicznego odbywał się w myśl ustaw, aby zatem dokładnie w myśl obowiązujących przepisów odbywała się wypłata procentów jak niemniej zwrot w gotówce lub skup na giełdzie, tudzież aby środki na opłatę procentów i zwrot kapitału przeznaczone, użyte były w myśl swego przeznaczenia;

b) przy zawarciu nowej pożyczki czuwać, aby dopełnionemi zostały ogłoszone warunki zawarcia, aby pożyczka zapisaną została w księdze głównej długu państwa, dalej czuwać nad fabrykacyą i wystawieniem obligów długu państwa i takowe na znak kontroli swej w tym względzie wykonywanej zaopatrzać stampilią z nazwiskiem przewodniczącego i jednego z członków komisyi, również

c) czuwać nad należytem zapisaniem i utrzymaniem w ewidencyi interesów zaliczkowych na krótki termin zawartych i spłatą tychże w myśl przepisów ugody, jak niemniej dokumenta wystawione w sprawie zaliczek takowych kontrasygnować.

§ 9. Do wykonywania owych obowiązków przyznanemi zostają komisyi powołanej niniejszą ustawą wszystkie prawa i atrybucye przyznane komisyi kontroli długu publicznego z Rady państwa w ustawie z 13 grudnia 1862 r. Nr. 96 D. P. P. (§§ 10, 11 i 12.)

Mianowicie obowiązkiem będzie ministerstwa skarbu zawczasu zawiadamiać komisyę o wszelkich zmianach w stanie długu stałego i bieżącego tudzież oprocentowania, jak niemniej o wszystkich zawartych interesach zaliczkowych, przedkładać jej do kontrasygnowania dokumenta wystawione w tym względzie, dalej zaprowadzić w centralnej kasie państwa dokładne przeglądowe zamieszczanie obliczeń w osobnym dzienniku kredytu skoncentrowane, w przedmiocie wszystkich operacyj dotyczących długu bieżącego i stałego, i dokładny odpis takowego dziennika co tydzień komisyi przedkładać.

§ 10. Komisya kontroli długu publicznego będzie Mi bezpośrednio, ilekroć to za stósowne uzna, atoli przynajmniej raz do roku sprawę czynić z postrzeżeń swoich, mającą być podaną do powszechnej wiadomości.

Nadto z końcem każdego półrocza komisya winną będzie ułożyć wykaz stanu całego długu państwa i takowy ogłosić w urzędowej części *Gazety Wiedeńskiej*.

Zresztą dozwala się komisyi kontroli zdać sprawę z swej działalności na najbliższem zebraniu reprezentacyi państwa.

Urzędownie znosić się będzie mogła komisya tylko z ministerstwem skarbu, z dyrekcyą długu państwa, z buchhalteryami i kasami kredytowemi.

§ 11. Memu ministrowi skarbu poleconem zostaje wykonanie niniejszej ustawy.

Wiedeń 27 października 1865 r.

Franciszek Józef w. r.

Belcredi w. r. *Larisch* w. r.

Na rozkaz najwyższy
Bernard Meyer w. r.

Zaraz pod powyższą ustawą *W. Ztg* zamieszcza co następuje:

„Najwyższem pismem odręcznem z dnia 27go października b. r. J. C. K. Ap. Mość raczył powołać ks. Józefa Colloredo Mansfelda na przewodniczącego, radcę dworu Dr Franciszka Taschka na jego zastępcę, dalej marszałka polnego br. Henryka Hessa, br. Anzelma Rotszylda, br. Michała Rueskefera, profesora Dr Edwarda Herbsta i radcę giełdowego Szymona Wintersteina na członków komisyi kontroli długu państwa.“

Taki jest skład nowej komisyi kontroli. Znaleźli w niej pomieszczenie wszyscy członkowie komisyi z Rady państwa z wyjątkiem br. Reyera z Izby wyższej, tudzież br. Eugeniusza Kińskiego i hr. Doblhoffa z Izby poselskiej. Hr. Kiński uchylił się od udziału głośną deklaracyą swoją ogłoszoną w dziennikach, hr. Doblhoff wymówił się słabością zdrowia. Przyczyna usunięcia br. Reyera z liczby członków komisyi jest niewiadoma.

Królestwo Polskie.

Nadmieniliśmy już o nowym czynie gwałtu, dokonanym na osobie X. biskupa Rzewuskiego, administratora archidyecezyi warszawskiej, który zastępował X. Arcybiskupa Felińskiego, wywiezionego do Jarosławia. X. Rzewuski wywieziony został w nocy z dnia 26 na 27 października, a *Dziennik Warszawski* z d. 27 uprzedzając wszelkie tłomaczenie tego gwałtu, opisał go i umotywował przewrotnie w następującym artykule:

„W piątek d. 15 (27) października, Administrator dyecezyi warszawskiej ksiądz Rzewuski, z rozporządzenia rządu, wydalony został z Warszawy i wysłany na mieszkanie do miasta Astrachania, przeznaczonego dlań na miejsce stałego pobytu. Środek ten, z którym rząd ociągał się do ostatecznej konieczności, w nadziei, że X. Rzewuski zdoła wreszcie lepiej ocenić obowiązki, które godność jego nań wkłada, wywołany został uporem, z jakim Administrator przez cały ciąg swego zarządu Dyecezyą, bezustannie sprzeciwiał się wprowadzeniu w wykonanie wszelkich rozporządzeń rządowych, posuwając się do widocznej i systematycznej opozycyi, tak bezowocnej, i tak niezgodnej z dobrze zrozumianemi interesami samego Kościoła. Dążenie to jawnie wykazało się przy samem objęciu przez X. Rzewuskiego zarządu dyecezyą.

„W tym czasie, który, jak wiadomo, odznaczył się najnierozsądniejszą i najwystępniejszą agitacyą, był dany z Warszawy całemu krajowi godny politowania przykład mniemanej kościelnej żałoby, która miała tylko ułatwić ruch rewolucyjny i podburzyć naród przeciw prawej władzy. X. Rzewuski uporczywie sprzeciwiał się jak zdjęciu żałoby, tak i przywróceniu dzwonienia w kościołach dyecezyi warszawskiej, dobrowolnie przyjmując na siebie ciężką odpowiedzialność i solidarność w występnych działaniach wrogów porządku. Gdy bieg wypadków sam przez się zmusił Administratora dyecezyi warszawskiej do zaniechania tych manifestacyj rewolucyjnych, które zresztą stawały się uciążliwemi nietylko dla całej ludności kraju, lecz i dla samego duchowieństwa, a stopniowo ustalający się porządek rozwiał występne marzenia, — Administrator warszawski nie zrozumiał, niestety, tej pojednawczej roli, która tylko mogła przy tych okolicznościach być odpowiednią jego powołaniu duchownemu i ciągle trwając w nieuległości rozporządzeniom rządowym, nie odstępował i nadal od poprzedniego sposobu swych działań, nie zwracając uwagi na dawane mu przestrogi. Nie poprzestając na systematycznem sprzeciwianiu się w interesach duchownych, o ile takowe mogły obchodzić rząd, X. Rzewuski nie cofał się przed bezpośredniem i jawnem przekroczeniem zasadniczych praw państwa. I tak pomiędzy innemi, w brew wyraźnemu pod tym względem ostrzeżeniu, jakie mu udzielono, nietylko że się nie uchylił od bezpośrednich stosunków z Nuncyuszem dworu Rzymskiego w Wiedniu, lecz nadto otrzymawszy od niego, bez pośrednictwa rządu, rozporządzenie dotyczące interesów duchownych w Królestwie, poważył się, według własnego zeznania, dnia 16 (28) sierpnia r. b. samowolnie i bez wiedzy rządu przesłać kopie z takowego rozporządzenia, przez niego samego zalegalizowane, do konsystorzy innych Rzymsko-katolickich biskupów i administratorów dyecezyj w Królestwie. Okoliczność ta, stanowiąca wyraźne i rozmyślne przekroczenie wszelkich obowiązujących w Królestwie praw, poczynając od dekretu króla Saskiego księcia Warszawskiego z d. 16 (28) lipca 1808 r. do ukazu najwyższego z d. 6 (18) marca 1817 r., które wielokrotnie były potwierdzane przez inne jeszcze postanowienia, nie mogła być pozostawioną bez uwagi i przepełniła miarę wszelkiej cierpliwości, której zachowywanie względem X. Rzewuskiego, rząd przez długi czas przyjmował za zasadę.

„Niezależnie od tej zbyt ważnej okoliczności, która była największym i stanowczym powodem do usunięcia Administratora, ten ostatni zdołał wkrótce potem i w interesach duchownych odznaczyć ostatnie dni swego pobytu w Warszawie, innem niemniej wyraźnem przekroczeniem ostatnich postanowień rządowych, zarządziwszy w jednym z klasztorów warszawskich dokonanie, przez same osoby zakonne, nieprawnych wyborów na urzęda klasztorne, zamiast aby sam wybrał osobę zaufaną i przedstawił takową do zatwierdzenia rządu a to stósownie do art. 30 najwyżej zatwierdzonych w dniu 22 listopada (4go grudnia) 1864 r. przepisów co do sposobu utrzymania i zarządu klasztorów rzymsko-katolickich. Wybór ten zarządzony przez Administratora wbrew stanowczemu i świeżo wydanemu prawu, był rozmyślnie otoczony wszelką możliwą w tym wypadku uroczystością, jak to wykazało wyprowadzone w tym przedmiocie śledztwo.

„Świeży przykład nieuniknionych skutków, jakie niezawodnie pociąga za sobą samowolne przekroczenie przepisów, posłuży ku większemu umocnieniu nienaruszonej mocy prawa, dla wszystkich równego i dla wszystkich obowiązującego; wzmocni zarazem i wpływ całej rozsądnej części duchowieństwa, która uznając mylność i występność ostatniego ruchu rewolucyjnego, zdołała już przekonać się o tem — jak są ściśle połączone z sobą godność i korzyści kościoła z uszanowaniem przez same duchowieństwo prawego rządu i z poddaniem się istniejącym prawom. Kapitule warszawskiej, która obecnie obejmuje czasowy zarząd dyecezyą, pozostaje dać dowody, że doświadczenie czasów minionych nie pozostało dla duchowieństwa rzymsko-katolickiego bez skutku; a dowieść tego łatwo, wyborem na Administratora godnego kandydata, który mógłby być zatwierdzony przez rząd, co już i zostało poleconem Kapitule przez dyrektora głównego Spraw Wewnętrznych i Duchownych, w ścisłem zastósowaniu się do art. 9 ukazu najwyższego z dnia 6 (18) marca 1817 r.

„Co się zaś tyczy księdza Rzewuskiego, rząd, wydalając go do dalekiego lecz ciepłego kraju, przez wzgląd na jego godność i wiek, zabezpieczył temu prałatowi środki przyzwoitego utrzymania w nowem miejscu jego pobytu, gdzie tenże będzie corocznie pobierał pensyę w tym samym stosunku, jaki, według obowiązujących obecnie etatów, oznaczonym jest dla sufragana warszawskiego.“

— Dnia 29go października miało nastąpić otwarcie nowego mostu na Wiśle pod Włocławkiem, w obecności hr. Berga.

— *Inwalid* donosi o nowym wyroku wojennym. Dąbrowski, praporszczyk byłej 5tej brygady zbiorowej rezerwy artyleryi wykreślony ze służby rozkazem z dnia 26 paźdz. (7 listopada) 1863 r. okazał się winnym zdrady stanu przez należenie do powstania polskiego; za co skazanym został wyrokiem sądu wojennego, potwierdzonym przez dowodzącego wojskami okręgu wojennego kijowskiego, na utratę stopnia, szlachectwa i wszelkich praw stanu, tudzież zesłany na Syberyą do ciężkich robót w twierdzach na lat ośm.

— Do *Hasła* piszą z Wołynia 10go paźdz.:

Mówią i piszą tyle o ucisku, o bezprawiach na Litwie, utrzymując słusznie, że Kaufmann przeszedł jeszcze Murawiewa. Toż samo możemy i my Wołyniacy powiedzieć o sobie; wszystko cośmy cierpieli od Anenkowa, było niczem w porównaniu do tego, co obecnie znosić musimy. O sprawiedliwości, o cieniu sprawiedliwości nie ma nawet mowy. Themida nieznana sądom naszym, poszła zupełnie w pogardę jako bóstwo pogańskie, którem się brzydzi każdy prawosławny Moskal. Pozór, ba nawet pozór pozoru, rzeczywista lub urojona obraza wystarczają, aby wysłać na Sybir, skonfiskować majątek, lub co najmniejsza nałożyć kontrybucyę, z której w najlepszym razie ledwie część dziesiąta wpływa do kasy rządowej, a dziewięć dziesiątych zostają w kieszeni gorliwego czynownika. Aby wam dać jakie takie pojęcie o tym stanie okropnym zupełnego bezprawia, przytaczam wam z wielu tylko dwa przykłady:

Ze szlachty wołyńskiej obwinionej o udział w powstaniu, uznała komisya śledcza trzech za niewinnych z braku dowodów. Gubernator Czortkow potwierdził wyrok komisyi, obwinieni zostali uwolnionymi i powrócili do siebie. Biedacy wymęczeni długiem śledztwem i więzieniem, chcieli odetchnąć trochę swobodniej i poratować nadwątlone zdrowie w jakich kąpielach zagranicznych. W tym celu podali prawie równocześnie o pasparta do kilkumiesięcznego wyjazdu za granicę. Nieszczęście chciało, że wystósowali swoje podania nie do gubernatora Czortkowa, lecz wprost do jenerał-gubernatora Bezaka, spodziewając się, że od tego spieszniejszą i pomyślniejszą otrzymają odpowiedź. Podanie odesłane zostało jak zwyczajnie do konkomitowania i dostało się w ręce Czortkowa. Czortkow nie nawidzi Bezaka i ciągle z nim koty drze. Uczuł się więc niesłychanie obrażonym, ujrzawszy podanie o pasporta stylizowane wprost do jenerał-gubernatora z pominięciem jego pośrednictwa. Obraza Czortkowa wystarczyła, aby wyrok komisyi śledczej, uwalniający owych trzech obywateli, a podpisany przez samegoż gubernatora, obalić, śledztwo na nowo rozpocząć i po kilkotygodniowem więzieniu, wszystkich trzech na Sybir wysłać a majątki ich pokonfiskować. Tak przypłacili biedacy lekceważenie sobie powagi gubernatorskiej całem swem mieniem i skazaniem na całe życie do kopalń, bo tego było potrzeba, aby zadośćuczynić obrażonemu honorowi Czortkowa.

Pan M. Z. otrzymał telegrafem wiadomość, że matka jego mieszkająca w Lublinie, jest śmiertelnie chora i wzywa syna, aby niezwłocznie do Lublina przybywał. P. M. udaje się do gubernatora, prosząc o pasport do Lublina i przedkłada na dowód jak mu spiesznie i koniecznie ten pasport jest potrzebnym, otrzymany telegram. Pan gubernator oświadcza, że nie ma nic przeciw wydaniu mu pasportu, że owszem uważa to za święty obowiązek ludzkości i odsyła p. M. do bióra pasportowego. Naczelnik bióra pasportowego oświadcza jednak stanowczo p. M., że pomimo rozkazu gubernatora pasportu wydać mu nie może, gdyż p. M. jest pod nadzorem policyi. Pomimo wszelkich zabiegów stanęło w końcu na tem, że p. M. musi się udać aż do samego jenerał-gubernatora, gdyż tylko za jego pozwoleniem może mu być wydany pasport. Jenerał-gubernator właśnie podtenczas objeżdżał gubernię, więc kazano p. M. złożyć 200 rs. na sztafety, które będą wysłane, aby szukać jen.-gubernatora po guberniach i wręczyć mu podanie p. M.

Trzy dni upływa, a sztafety jenerał-gubernatora znaleźć nie mogą. Czwartego dnia oświadcza p. naczelnik bióra pasportowego p. M., że sztafety będą cały miesiąc szukać p. jenerał-gubernatora i nie znajdą go; jeżeli jednak p. M. zapłaci 1300 rs., to otrzyma niezwłocznie pasport, który jest już napisany i podpisany przez gubernatora. P. M. tłómaczy się, że takiej sumy nie ma. Naczelnik bióra każe sprowadzić żyda, który panu M. żądaną sumę za rewersem pożycza. To wszystko działo się w biórze pasportowem. Naczelnik zagarnąwszy 1300 rs. wydał pasport, a p. M. przybywszy do Lublina, zastał już swoją matkę w grobie.

Niemcy.

Z Frankfurtu nad Menem donosi telegraf z d. 29go b. m., że zgromadzeniu członków stowarzyszenia narodowego (Nationalverein) przedłożyli członkowie tegoż stowarzyszenia następujące wnioski:

„A. Ze względu na sprawę *szlezwicko holsztyńską*

1) Wniosek członków z Oldenburga: Stowarzyszenie narodowe raczyło oświadczyć, że połączenie Szlezwiku i Holsztynu z Prusami jest pożądane; wszelako pierwej wysłuchać należy głosu reprezentacyi krajowej, na który, jeżliby się sprzeciwiał interesom narodowym, zważać nie potrzeba.

2) Wniosek członków z Wolfenbüttel: Urządzenie Szlezwiku i Holsztynu jako udzielnego małego państwa przyniosłoby wielką szkodę wspólnej ojczyznie i dla tego nie należy tego popierać. Na wypadek trzebaby wynagrodzić ks. Augustenburskiego.

3) Wniosek członków z Drezna: Stowarzyszenie narodowe powinno wszelkiemi prawnemi środkami popierać prawo Księstw stanowienia o sobie. Prawo ograniczają tylko obowiązki Szlezwiczan i Holsztyńców względem Niemiec jako całości.

B. Wnioski ze względu na sprawę *niemiecką*.

1) Członkowie z Wolfenbüttel żądają przywrócenia pierwotnego programu stowarzyszenia: „Władzę centralną należy bezwarunkowo i bez zastrzeżenia przelać na Prusy“. Równocześnie starać się należy o utworzenie niemieckiego parlamentu.

2. Wniosek Dra Hoyera z Oldenburga: „Stowarzyszenie uważa w interesie narodowym za rzecz konieczną, ażeby wszystkie korpusy wojsk państw średnich i małych stale wcielone zostały do armii pruskiej“.

3. Wniosek Welkéra z Heidelbergi: „Założenie protestacyi przeciw niebezpiecznym zasadom, które teraz chcianoby wprowadzić w życie, jest obowiązkiem stowarzyszenia narodowego“.

4. Wniosek Neergarda z Kielu: Przelewanie atrybucyi rządu centralnego na Prusy chociażby tylko tymczasowo i w obrębie ograniczonym, nie może być celem narodowej polityki.

5. Wniosek członków z Drezna: „Stowarzyszenie musi stanowczo trzymać się ustawy rzeszy z 28go czerwca 1848 i konstytucyi rzeszy 28go marca 1849“.

6. Wniosek także członków z Drezna: Składkę roczną członków stowarzyszenia zniżyć należy na pół talara; ewentualnie zaś pozwolić ajentom, aby składkę roczną (w kwocie talara) wybierali w ratach kwartalnych.

Tegoż samego dnia donosi telegraf z Frankfurtu:

„Sprawozdanie polityczne dla powszechnego zgromadzenia stowarzyszenia narodowego ustalone zostało wczoraj o godzinie 9tej wieczorem na posiedzeniu wydziału. Sprawozdanie to składa się ze wstępu i sześciu rozdziałów.

Wstęp stwierdza, że stowarzyszenie zachowało wpośród trudności chwilowego położenia przynajmniej moralną siłę, która jest i pozostanie najistotniejszym warunkiem przyszłego pomyślnego skutku.

Rozdział I sprawozdania zajmuje się sprawą szlezwicko-holsztyńską i powiada: „Udział Austryi miał tylko na celu przeszkadzanie Prusom, aby bez stósownego wynagrodzenia Austryi nieosiągnęły same zysku. Prusy znajdują się w zupełnie innem położeniu. Cel Prus w Księstwach nie da się osiągnąć w teraźniejszych, w części przez Prusy same zgotowanych okolicznościach i środkami, jakich one do tego używają. Ani minione wypadki, ani dzisiejszy stan rzeczy nie może spowodować stowarzyszenia narodowego do zmieniania stanowiska. Program jego składa się z dwu punktów:

1) aby stan polityczny księstw urządzono na podstawie przekonań prawnych i rozumnej woli ich ludności; a 2) ażeby Księstwa poczyniły Prusom takie ustępstwa, jakich koniecznie wymaga interes Niemiec, a mianowicie przyszłość marynarki. Program ten przyjęły Księstwa i liberalne Niemcy w ogólności. Kompromis berliński z $^{20}/_{3}$ zabezpiecza samodzielność Księstw w sprawach wewnętrznych; z drugiej zaś strony robi szereg ustępstw Prusom, i zgodziła się nań ludność w Szlezwiku i Holsztynie, dziennikarstwo, stowarzyszenia i korporacye stanowe. Wszelako ostateczne uporządkowanie sprawy szlezwicko holsztyńskiej nastąpić może prawnie tylko za przyzwoleniem ludu szlezwicko-holsztyńskiego. Aneksyą trzebaby kupić u zagranicy za cenę, której p. Bismark nie może zapłacić, chociażby nawet chciał. Gdyby nawet gdzieniegdzie w Prusiech dało się omamić opinią ludu złudnemi nadziejami powiększenia potęgi państwa, to przecież opinia i wola powszechna narodu wyrzeczoną zostanie przez Izbę poselską.

Rozdział II sprawozdania zajmuje się wewnętrznemi stosunkami Prus i kończy się uznaniem stałości i wytrwałości ludu pruskiego i jego reprezentantów w walce o prawo konstytucyjne.

Rozdział III zajmuje się położeniem Austryi i mówi: „Skutek nowej kryzys konstytucyjnej nie da się jeszcze oznaczyć. Austrya niemiecka sama nie przyjdzie do siebie i w sobie samej nie znajdzie wskazówki działania:

Rozdział IV o niemieckich państwach średnich i małych powiada: tylko Badeńskie przedstawia widok zadowalający.

Rozdział V mówi o zagranicy.

Rozdział VI powiada: „Z położenia Niemiec i z powszechnego położenia europejskiego wynika trudność obecnego stanowiska Stowarzyszenia narodowego i wezwanie do męskiej wytrwałości i podwójnej czynności. Stowarzyszenie nie zejdzie z prawnej podstawy, gróźb się nie zlęknie, a nieprzyjazna chwila nie odwróci go od zadania. Dziś zapełnia ono jeszcze w życiu Niemiec miejsce, na które na czas dłuższy trudnoby znaleźć zastępcy. Wielkoniemieckie stowarzyszenie reformacyjne (Grossdeutsche Reformverein) znikło bez śladu; najświeższe usiłowania w celu utworzenia nowego stronnictwa dowiodły swą bezskutecznością, że poza programem Stowarzyszenia narodowego nie ma przedmiotu do działania skierowanego na wielkie narodowe cele. Najmniej przystępu do Stowarzyszenia narodowego znajdzie myśl, jakoby Niemcy zaniechać mieli sprawy zgodnej z konstytucyą jedności, a polityka narodowa jakby zrezygnować powinna, aby tym sposobem zyskać lepsze pole i tem większe siły na obrabianie spraw wewnętrznych każdego państwa z osobna. Wzgląd na wielką potrzebę narodu uczynił uszczerbek swobodnemu wykończeniu partykularyzmu państw, kiedy z drugiej strony kwestya mocarstwa, którą Niemcy rozwiązać muszą jeżli chcą dalej istnieć, nie może być dowolnie odroczona.

Wprawdzie może Stowarzyszenie narodowe obrabiać tę kwestyą tylko w duchu, bez widoku bezpośredniego praktycznego pomyślnego skutku; ale żeby nigdy nie znikła z porządku dziennego opinii publicznej, aby nieustannie była obecną w rozumie i sercu narodu, aby każdy patryota niemiecki z łatwością mógł na nią dać należytą odpowiedź — oto jest zadanie, które Stowarzyszenie we wszelkich stosunkach spełnić może i powinno, którego spełnienie prócz tego jest istotnym warunkiem przedwstępnym do osiągnięcia celu ostatecznego: „odbudowanie Niemiec wolnością zjednoczonych.“

Ameryka.

Courrier des Etats - Unis podaje mowę prezydenta Johnsona do pułku złożonego z Mulatów, który, zanim został rozpuszczony, przyszedł złożyć mu uszanowanie w *Białym Domu*. Mowa ta jest zbyt długą, aby ją całą zamieszczać, lecz wyjątki, jakie z niej powtarzamy, wystarczą, aby dać poznać w teraźniejszym prezydencie prawdziwego męża stanu. P. Johnson odzywa się do radykalistów wszelkich krajów i epok wobec słuchaczów składających się z żołnierzy, którzy walczyli przeciw Południowi; podziękowawszy im za oddane krajowi swemu usługi, tak mówił dalej:

„Teraz gdy oręż wrócił do pochwy, gdy brzeszczoty rdzewieją, gdy gałązka oliwna wszystko swym cieniem osłania, zemsta i nienawiść spocząć powinny. I cóż je ma zastąpić? Pojmujecie zapewne, a jeżeli nie pojmujecie, nie możecie dość rychło pojąć, że prosta wolność nie oznacza przywileju iść na wojnę i w służbę kraju jako żołnierz. Chcę się wytłómaczyć w wyrazach jasnych, zrozumiałych. Gdy opuściwszy armią Stanów Zjednoczonych staniecie się obywatelami, gdy wrócicie do prac pokoju, czyż dacie światu dowód, że zdolnymi jesteście rządzić się sami i że jest to właściwością waszą?

„Cóż wam więc czynić należy? Wolność nie jest czystą ideą, prostym pociągiem. Jest ona rzeczywistością i badając ten przedmiot, nie łudźcie się i nie mieszajcie abstrakcyi z rzeczywistością. Wolność nie jest w lenistwie, nie na tem ona zawisła, aby być do niczego, nie na tem zawisła, aby robić co się podoba, i nie mogłoby być wolności bez ustaw. W rządzie szczerym i wolnym potrzeba ustaw, i należy ich słuchać i poddawać się im bez różnicy pochodzenia.

„Wolność — nie mogęż was nazwać współobywatelami moimi — wolność polega na wzniosłym przywileju pracy, na zwykłych pokojowych zajęciach wykonywanych przemyślnie i oszczędnie; ponieważ więc tak jest, wszyscy ci, co byli przemyślnymi i oszczędnymi, mają prawo przywłaszczać sobie owoce swej pracy i używać ich. Jest to jednem z wielkich błogosławieństw wolności, i możemy postawiwszy pytanie, odpowiedzieć, że wolnością jest swoboda pracy i używanie owoców własnych zabiegów.

„Wkrótce będziecie rozpuszczeni. Waszą jest rzeczą stawić ten wielki dowód, że godni jesteście wolności. Wolność powiadam wam, nie tylko jest w dziedzinie idei, jest ona czemś co istnieje *de facto*. Wolność nie jest tylko przywilejem życia w lenistwie, wolność nie oznacza jedynie swobody wałęsania się po karczmach i innych podejrzanych miejscach. Swoboda i wolność nie oznaczają, że ludzie żyć winni w rozpuście, lecz oznaczają po prostu, że winni być przemyślnymi, cnotliwymi, uczciwymi we wszelkich stosunkach z sobą. Wam, którzy znajdujecie się teraz wobec mnie, wam członkom pierwszego pułku ochotników mulackich z okręgu Kolumbii i stolicy Stanów Zjednoczonych, powiedzieć winienem, że wiele od was zależy.

„Powinniście dać dowód, że godnymi jesteście praw, jakie wam rząd zaręczył. Na przyszłość każdy z was ocenionym będzie według własnej zasługi. Jeżeli człowiek jeden więcej chce niż drugi, nie mogą sobie być równymi, lecz ten, kto się najlepiej prowadzi, kto najwięcej waży, jakiekolwiek byłoby jego pochodzenie. Myśl wydania kiedyś ustawy tworzącej z białego murzyna, a z murzyna białego w jednym dniu, jest bez sensu.

„Nie o to ubiegać się trzeba, lecz o własne postępowanie, o własne wasze zasługi, o własne światło i przymioty moralne. Niechaj to więc będzie waszem prawidłem postępowania. Przyswójcie sobie system moralności! wstrzymajcie się od rozpusty!

Pozwólcie mi mówić jasno w tym przedmiocie. Przeżyłem całe me życie w Stanie południowym i wiem jak rzeczy idą najczęściej. Jest coś, co powinniście szanować i stawiać ponad wszystko: to jest uroczystą umowę ślubną z wszelkiemi jej następstwami. Mężczyzni i kobiety, winniście wstrzymywać się od owych rozwiązłych zwyczajów, jakie często wyradzają się po wojnie. Wszczepiajcie w wasze dzieci i rodziny, chociaż wracacie z armii Stanów Zjednoczonych, że światło, cnota i zasługa są prawidłem postępowania, według jakiego winniście się stósować i jakie gotowi jesteście zachowywać na przyszłość: oto środek utworzenia z białego murzyna, a z murzyna białego. Ten co ma najwięcej talentu, cnoty, światła i wiadomości, powinien być na szczycie bez względu na kolor ciała.

„Mamy wielkie przed sobą pytanie, do którego mogę tu uczynić aluzyą, to jest, czy plemię wasze może być wcielone do ludu Stanów Zjednoczonych i zmieszane z nim tak, aby z nim tworzyć mogło harmonijną całość i stały czynnik ludności. Jest to pytanie jeszcze nieodgadnięte, lecz jesteśmy na dobrej drodze odgadnienia go. Instytucya niewoli targnęła się na rząd, rząd odciął tę rękę, która się nań zerwała, ta część pytania jest rozwiązaną. Lecz pozostają inne do rozwiązania; a to następujące: Cztery miliony ludzi, igraszka, jaką byli, przesądów białych, czyż mogą zająć miejsce w gminie, czyż mogą zająć ją harmonijnie i z pożytkiem dla naszego systemu? Jest to problem zasługujący na zbadanie. Siła kierująca rządu amerykańskiego jestże dostateczną, aby przyjąć ów żywioł w tym nowym kształcie i tak nim powodować, aby się stał narzędziem zdrowia dla systemu, do którego byłby wcielonym? Oto kwestya do rozstrzygnięcia, i sprobujmy w dobrej wierze.

„Jeżeli to być nie może, inny problem się nasuwa. Jeżeli mamy się stać ludem oddzielnym i osobnym (jakkolwiek spodziewano się, że będzie można wszystko pogodzić, że wielki problem zostanie rozwiązanym nie idąc dalej), jeżeli dwa plemiona nie będą mogły zgodzić się i żyć w pokoju i pomyślności, spojrzyjmy w razie takim na odległą przyszłość i miejmy nadzieję, że się to nie stanie, lecz zresztą jeżeli się stanie, Opatrzność pracująca tajemniczo, lecz nieomylnie i z pewnością, wskaże drogę, środek i sposób, w jaki lud ten ma być oddzielonym i doprowadzonym do ziemi obiecanej swego dziedzictwa, gdyż ma ją przed sobą. Czynimy próbę. Pozwólcie mi, abym nacisk położył na to, jak ważną jest dla was rzeczą poskramiać namiętności wasze, rozwijać wasze pojęcia i poświęcać siłę waszą fizyczną interesom materyalnym i przemysłowym kraju. To jest istotny sposób rozwiązania kwestyi. Bądźcie cierpliwymi wytrwałymi i stałymi, a dopomożecie do rozwiązania problemu. Zjednajcie sobie sławę w tej sprawie, jakeście sobie ją zjednali w wojnie.

„Mówiąc do członków tego pułku, pragnę, aby dobrze pojęto to, co się mnie dotyczy; nie twierdzę bynajmniej, abym był silniejszym od ustaw natury lub mędrszym niż sama opatrzność. Jest to obowiązkiem naszym wyszukiwać i odkrywać, jakie są wielkie ustawy będące w głębi każdej rzeczy, a odkrywszy je, zastósować do nich nasze

czynności i postępowanie, jako do woli Bożej, która wszystkim rządzi.

„Trzyma on losy narodów w swej dłoni, rozwiąże kwestyą i uwolni ten lud od przeszkód otaczających go od tak dawna. Bądźmy więc cierpliwymi, przemyślnymi i wytrwałymi!“

ROZMAITOŚCI.

O SĄDACH PRZYSIĘGŁYCH w sprawach kryminalnych.

przez M. M.

(Ciąg dalszy).

Instytucya sądów Przysięgłych jest równie dawną, jak społeczności ludzkie, jeżeli ją pojmujemy w ogólnem, abstrakcyjnem znaczeniu *sądów ludowych czyli obywatelskich.* Ślady jej spotyka się w legislacyi greckiej i rzymskiej; w legislacyi dawnej francuzkiej i narodów germańskich pod różnemi postaciami aż do końca XVgo stólecia. Kiedy zaginęła pod wpływem prawa kanonicznego i rzymskiego prawie we wszystkich państwach kontynentalnych, utrzymała ona się w Anglii i wyrobiła się w tej formie, w jakiej ją tam obecnie widzimy, tj. z podziałem funkcyj między obywateli i sędziów rządowych, i w tej formie przechodzi w naszych czasach do państw kontynentalnych europejskich.

W ogólności, jedna i ta sama myśl, ta sama zasada przybiera, stosownie do czasu i miejsca, tysiączne postacie, różne w zastósowaniu do życia narodów. Duch każdego narodu odbija się w instytucyach jego, podobnie jak fizyonomia i klimat kraju w charakterze jego mieszkańców. Ztąd te rozliczne stopnie i formy cywilizacyi, te różnorodne instytucye, w których tylko oko badacza dostrzeże pod rozmaitością symbolów, istotną jedność i tożsamość w zasadzie. Podobne koleje przechodziła instytucya sądów obywatelskich. Tradycya ich nie ustawała; lecz przybierały one różne postacie i formy, stósownie do usposobień narodu, i do pojęć politycznych w każdym wieku i w każdym kraju.

Nikt z pewnością nie zdoła oznaczyć epoki, w której myśl sądów obywatelskich przybrała w Anglii formę sądów Przysięgłych. Niektórzy badacze, szczególniej niemieccy, utrzymują, iż ta forma jest pochodzenia germańskiego, i że z Saksonami wprowadzoną została do Anglii; inni naznaczają jej początek od zaboru Normandzkiego w wieku dwunastym, i to zdaje się podobniejszem do prawdy.

Nie może być zadaniem mojem wdawać się w badania historyczne o początkach tej instytucyi w odległych wiekach, zwłaszcza w dzienniku politycznym; ani też nie oddałbym, sądzę, wielkiej przez to przysługi czytelnikom tego pisma. Dosyć jest nadmienić, iż w początkach, a nawet aż do końca siedmnastego wieku, ta instytucya daleką była od tej doskonałości, do jakiej doszła obecnie. Były smutne czasy w dziejach angielskich, kiedy tyrańscy królowie nadużywali swej władzy, i naginali tę instytucyą do swych widoków, zwłaszcza w procesach politycznych, kiedy ich sędziowie terroryzowali Przysięgłych, karami pieniężnemi i więzieniem wymuszali na nich verdicta, jakich królom właśnie było potrzeba. Od panowania Henryka VIII aż do Jakóba II historya angielska przedstawia długi szereg najniesprawiedliwszych orzeczeń Przysięgłych, i najokrutniejszych wyroków sędziów królewskich. Macaulay w historyi swej opisuje, jak Jakób II sam wpływał na to, by w procesie politycznym przeciw *siedmiu biskupom* tacy byli wyznaczeni Przysięgli, na których uległość swym życzeniom liczyćby mógł, od których otrzymaćby mógł verdict winy. [1]) Również tam można widzieć, jak Najwyższy Sędzia (Lord Chief Justice) Jakóba IIgo, Jeffries, pamiętny w historyi angielskiej okrutnik, bezczelnością, podstępem, groźbami, szyderstwami i karami wymuszał na Przysięgłych verdicta winy na osoby, o których niewinności sam był przekonany, i po czterdzieści osób dziennie skazywał na szubienice. [2]) Te i inne przykłady, z historyi najwolniejszego w Europie narodu, mogą posłużyć za dowód, że najmądrzejsze nawet urządzenia sądowe *samą formą* nie zasłonią obywateli od niesprawiedliwości i niesłusznych prześladowań, jeżeli naród nie ma dosyć światła, siły moralnej i poczucia prawa; jeżeli albo nie umie, albo nie chce ożywić tych form silnym duchem, energią i dzielnością charakteru.

Pod panowaniem Tudorów i Stuartów władza królewska była absolutną de facto, lecz starała się otoczyć swój absolutyzm pozorami prawności. Jakiś czas feodalizm i korporacye miejskie opierały się tym dążnościom ze skutkiem. Kiedy osłabły a w końcu runęły te zapory krajowe i miejscowe, władza królewska napotkała na potężniejszego przeciwnika, przed którym sama uledz musiała, a tym przeciwnikiem była *silna opinia publiczna.* Potrzeba powstrzymywania ciągłych nadużyć korony stała się najpotężniejszym bodźcem życia politycznego narodu angielskiego; a *Jury* jako jedyna możliwa gwarancya osobistej wolności, rozwijała się coraz silniej w tej walce między władzą królewską i ludem. Urok tej instytucyi był tak wielki, iż pogwałcenia na niej dokonane, uważane są przez niektórych pisarzy za jednę z głównych przyczyn wypędzenia Stuartów. [3]) Podobnie o przeszło sto lat później senat francuski za jeden z powodów detronizacyi Napoleona I. przytoczył jego samowolne kasowanie wyroków wydanych przez Sądy Przysięgłych.

Obecnie sądy Przysięgłych po różnych kolejach, jakie w ciągu wieków przechodziły, stanowią instytucyą silną i niezłomną, wyjętą zpod wpływu władzy królewskiej i uważane są za jednę z *kardynalnych* podstaw konstytucyi angielskiej, za puklerz i tarczę swobód obywatelskich, ochraniające je od wszelkich napaści i prześladowań nieprawych ze strony władzy. William Blakstone, jeden ze znakomitych prawników angielskich, tak się wyraża o Sądach Przysięgłych w swoim kraju: [4]) „O starożytności i doskonałości tych Sądów (Przysięgłych) w sprawach cywilnych szeroko rozprawialiśmy wyżej. Większej one są nierówno wagi w *sprawach kryminalnych*; albowiem w czasach niebezpiecznych i burzliwych więcej należy się obawiać *gwałtowności i stronniczości* sędziów

[1]) Macaulay History of England t. III p. 189.
[2]) Ibid. t. II p. 62, 209, 211, 272 itd.
[3]) Philipps. Des pouvoirs et des obligations des jurys, p. 448 i Macaulay na różnych miejscach.
[4]) Comentaries Vol IV. p. 349 8th edit.

mianowanych przez Koronę w sprawach między królem i poddanymi jego [5]), aniżeli w sporach jednego obywatela z drugim, gdzie idzie tylko o majątek. Dla tego ustawy nasze w mądrości swej postawiły silną podwójną zaporę „Oskarżenia i Sądu Przysięgłych“ między swobody ludu a przywileje Korony. Dla utrzymania zadziwiającej równowagi w naszej konstytucyi potrzebnem było wprawdzie powierzyć królowi władzę wykonawczą; lecz ta władza stałby się mogła niebezpieczną i zgubną dla konstytucyi, gdyby wykonywaną była bez ograniczenia i kontroli, przez sędziów postawionych z ramienia króla, którzy podobnie jak we Francyi [6]) lub Turcyi mogliby zamykać do więzienia, skazywać na śmierć lub na wygnanie każdego obywatela, coby był nie na rękę rządowi a to jedynie na proste oświadczenie, że taka jest ich wola, że tak im się podoba. Dla tego prawodawcy angielscy z mądrą ostrożnością postanowili, że nikt nie będzie obowiązany w żadnej sprawie kryminalnej odpowiadać królowi, jeżeli poprzednio nie będzie wydane na niego *oskarżenie* przez dwunastu lub więcej *spółobywateli* — przez *Wielkich Przysięgłych* (grand jury) — że następnie prawdziwość tego oskarżenia, w jakiejkolwiek bądź formie wydanego, *uznaną być winna i zatwierdzoną* przez *jednomyślne* głosy *dwunastu* sąsiadów, obywateli, powołanych bez różnicy, niepodlegających najmniejszemu zarzutowi t. j. przez małych Przysięgłych (petty jury). — To urządzenie jest tak ważnem dla swobód angielskich, iż one tylko dopóty istnieć i trwać mogą, dopóki to Palladyum pozostanie święte, nienaruszone i zabezpieczone nie tylko od wszelkich zaczepek jawnych (do których mam nadzieję, nikt posunąć się nie ośmieli), lecz nawet od wszelkich skrytych machinacyj, mogących je podkopać lub zachwiać.

[5]) W Anglii każda sprawa kryminalna uważaną jest jako proces między królem i obwinionym.
[6]) Blackston pisał w przeszłym wieku.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 października. Wszystkie dzienniki zmówiły się widocznie na p. Jana Dobrzańskiego, nieodpowiedzialnego redaktora *Gazety Narodowej*, bo nie czekały, aż ta gazeta ogłosi w dwóch swoich numerach na czele, jako artykuły wstępne, mowę jego mianą na zgromadzeniu przedwyborczem we Lwowie, ażeby ją z tejże gazety przedrukować. A ponieważ *Hasło*, *Przegląd* lwowski i korespondent lwowski *Czasu* treść tylko mowy tej podali, a jako obecni tej mowie podali ją nieco odmienniej, aniżeli ją potem mowca przykroił do druku, to zaraz czyni im stąd *Gaz. Narod.* zarzut, że to „zawiść dziennikarska.“ Co do nas, zostawilibyśmy obronę naszemu korespondentowi lwowskiemu, gdyby *Gaz. Narodowa* nie upatrywała systematyczności w nicowaniu tego wszystkiego, co się tyczy p. Dobrzańskiego. Czytelnicy *Czasu* zaświadczą, czy się często zajmujemy p. Dobrzańskim. Zajmowaliśmy się nim wtedy tylko, gdy się procesował z p. Rapackim i gdy była mowa o jego korespondencyach z dyrektorem policyi, a wreszcie teraz, gdy unię Litwy z Polską przyrównywał do unii Galicyi z Austryą, a całe to zajmowanie się polegało na prostych relacyach z tego, co p. Dobrzański robi publicznie. Tych czynów jego nawet nie rozbieraliśmy, nie sądząc, aby wymagały rozbioru lub objaśnień. Dziwno jednak stawia żądanie *Gazeta Narodowa*, abyśmy mniej naszemu korespondentowi wierzyli aniżeli p. Dobrzańskiemu, i nie drukowali listu pierwszego z nich, aż póki na nim p. Dobrzański nie położy swojego *imprimatur*.

— Ministeryum Stanu przychyliło się do projektu założenia kasy oszczędności w Krakowie przez tutejsze Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia i gradu, a oraz potwierdziło statuta tejże kasy, o których powiemy na innem miejscu.

— Towarzystwo strzeleckie zebrało się wczoraj dla porozumienia się pod względem kandydatów na posła w Krakowie. PP. Leon Feintuch, Wincenty Wolff i Balko adwokat proponowali p. Ludwika Helcla, a ten znów proponował byłego senatora p. Konstantego Hoszowskiego, prezesa Towarzystwa Dobroczynności. Towarzystwo strzeleckie stawić więc zamyśla *swojego* kandydata, zapatrując się zapewne na kasyno w Kopenhadze, z łona którego wychodzili nietylko deputowani, lecz i ministrowie. Ale kasyno w Kopenhadze było istnym klubem politycznym; gdyby zaś każda korporacya miała stawiać kandydata swojego, możebyśmy mieli reprezentantów Towarzystwa strzeleckiego, Towarzystwa naukowego, Towarzystwa asekuracyjnego, Towarzystwa Dobroczynności, Towarzystwa sztuk pięknych, ale nie reprezentanta kraju. Nic nie mamy przeciw stawianiu kandydatów, ale niechaj kandydaci wychodzą od zgromadzeń wyborczych a nie od stowarzyszeń specyalnych.

— Donoszą nam z Sądeckiego, że wybór hr. Agenora Gołuchowskiego do sejmu jest zapewniony, a kandydat odpowiedział telegrafem wyborcom swoim w tych słowach: „Pomny obowiązku obywatelskiego, gotów zawsze jestem uczynić zadosyć zaszczytnemu wezwaniu drogich rodaków.“ Mimo tego, wybór hr. Gołuchowskiego we Lwowie nie został wcale zaniechanym, i jeżli przyjdzie do skutku, wyborcy Sądeccy nie wzięliby za złe swojemu nowemu deputowanemu, iżby musiał przenieść wybór Lwowa. W sprawach politycznych nie można się rządzić samą tylko grzecznością.

— Dnie 28go i 29go października przy wietrze zachodnim pochmurno aż do wieczora, noce pogodne. Dnia 29go rano deszcz, po południu piękna pogoda. Wieczorem przy słabym wietrze północno wschodnim już mróz brać począł, doszedł jednak tylko do + 1°,2 dnia 30 rano. Barometr od południa dnia 28 aż do wieczoru dnia 29 szedł w górę, a doszedłszy do wysokości 330''',31 opadać począł. Stan jego dnia 30 października rano był 329''',55.

— We wtorek dnia 31go października, S. Wolfganga biskupa.

TEATR. W sobotę po raz czwarty dano *Paziów królowej Marysieńki*, a poprzedziła ich komedya Fredrowa *Odludki i Poeta*, zamiast zapowiedzianej jednoaktowej komedyi Oktawa Feuilleta: *Siwy włos*, której z powodu słabości p. Swieszewskiego nie przedstawiono.

Paziów dano na dochód p. Stanisława Dunieckiego, twórcy tej opery. Teatr pomimo zawieszenia przedpłaty był pełny, tak jak podczas trzech poprzednich przedstawień tej sztuki; a i na to czwarte z kolei przedstawienie nie wszyscy ciekawi dostali bilety. Jest to niesłychane zjawisko w dziejach teatru naszego od r. 1846; zjawisko dowodzące, raz że starania rzetelne dyrekcyi znajdują uznanie, bo i na innych przedstawieniach nie brak publiczności; powtóre, że muzyka p. Dunieckiego trafiła do serca publiczności, jeśli za każdym razem zdoła napełnić teatr.

Czwarte przedstawienie *Paziów* było znów ochocze i sprawiło przyjemny publiczności wieczór, zacoteż ona obsypała rzęsistemi oklaskami kompozytora i grających.

Niedzielne przedstawienie składało się z jednoaktowego monodramu Ładnowskiego: *Pan Stefan z Pokucia* i z dwuaktowej, jak afisz zapowiadał, komedyo-opery oryginalnie napisanej z muzyką Stanisława Dunieckiego, pod tytułem: *Dożynki czyli pierwsze wrażenie.*

Wybór obu sztuk niekoniecznie był pomyślny. Monodram: *Pan Stefan z Pokucia*, nie wiele budzi zajęcia, a tak zwana komedyo-opera: *Dożynki czyli pierwsze wrażenie* zakrawa w części na farsę, ale ostatecznie nie dorasta i do znaczenia właściwej farsy. Jestto raczej mieszanina różnych żywiołów, którym w całość ujętym najstósowniej możnaby dać za tytuł przysłowie, jakie ma ciągle w ustach Barnaba, jedna z figur tej sztuki, przysłowie: *Więcej niż trzeba.*

O grze nie ma co mówić w sztuce, w której wchodzą tylko na scenę i schodzą z niej różnorodne figury, w znacznej części tylko zewnętrznie przyczepione, a wchodzą jedynie dla tego, aby się do woli nagadać. W kilku piosnkach, także tylko przyczepionych, rozwinął p. Socharzewski, występujący drugi raz na tutejszej scenie, piękny zasób głosu tenorowego, który z korzyścią mógłby być użyty i w poważniejszych partyach.

Przyjechali do Krakowa od 29 do 30 października.

HOTEL DREZDEŃSKI: Ksawery Wykowski wł. d. ze Sufczyna, Marya Jungowna guwernatka z Wiednia, Henryk Brodzki włś. dóbr z Galicyi, Joh. Falk ajent handlowy z Wiednia.

HOTEL SASKI: Wilhelm Carstens z Norwegii, Julian Lambert z Belgii, Malwina Tatarkowska z Warszawy, Stanisław Kamocki z Dłutowa, Józef Michałowski wł. dóbr z Galicyi, Stanisław Stanowski właś. dóbr z Owczar, Izabella hr. Prusińska ze Lwowa.

HOTEL POD RÓŻĄ: Antoni Brandl urzędnik kolei północnej, I. Ander oficyalista z Wiednia.

HOTEL POLLERA: Zalewska M. z Paryża, Kuznicki Szymon kupiec z Mysłowic, Schwarz J. kupiec z Bregenz, Robiczek Ludwik kupiec z Wiednia, Gomoliński August ze Lwowa, Podolski Hilary z Galicyi, Jabłońska Natalia z Leżajska.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Posady: W wyższem gimnazyum w Krakowie 2 nauczycieli, w Bochni w niższem gimnazyum 2, w N. Sączu w wyższem gimnazyum 2, w Tarnowie w wyższem gimnazym 2, w Rzeszowie w wyższem gimnazyum 2; konkurs do końca listop.— Nauczyciela gimnazyalnego w Tarnopolu tudzież Brzeżanach; konkurs do 15 listopada.— Elewa w dyrekcyi budowniczej siedmiogrodzkiej, pensya 420 zlr.

Zawezwania: Sąd obwod. przemyski: mających pretensye do b. komornika p. Feliksa Giebułtowskiego z tytułu urzędu jego pochodzące, zgłoszenie się w ciągu roku.— Sąd pow. w Brodach posiadacza przez p. Leona Zuckra zagubionego losu pożyczki Esterhazego nr. 36294 na 40 zlr. zgłoszenie się w ciągu roku.— Sąd pow. Zmigrodzki Maryannę, Annę i Ambrożego Kowalskich jako spadkobierców Wojciecha Kowalskiego zmarłego bez test. w Lojsach w d. 16 grudnia [illegible]

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 27 października. Na granicy Królestwa Polskiego dowozy znowu były liczniejsze, a cena pszenicy podwyższona; innych zbóż ceny pomimo chętnego pokupu pozostały niezmienione. Jakkolwiek po większej części licha jest w tym roku pszenica w Królestwie Polskiem, to przecież na komorach przyległych Krakowa spostrzegać się daje ruch większy niż w zeszłych latach, natarczywsze poszukiwanie towaru, a w skutku i podbijanie jego ceny nad wartość. Badając powody tak niezwykłego ruchu, odkryliśmy jeden zdaniem naszem najważniejszy — a tym jest chwilowy upadek targów w *Sosnowicach.* Jakeśmy wykazali w jednem z poprzednich sprawozdań naszych, ceny zboża a szczególniej pszenicy tak są wygórowane w Warszawie, że dochodzą a czasami przechodzą wysokość cen gdańskich. Kupcy krakowscy i pruscy płacić tak drogo nie mogą, a różnica między krakowskiemi a warszawskiemi cenami bywa nawet większa, niż koszt transportu z Sosnowic do Warszawy. Jasna tedy, że który producent zdołał dopchać swe zboże do Sosnowic — a więc do kolei żelaznej, — woli transportować je do Warszawy koleją, niż zbyć na miejscu młynarzom prusko szlązkim, którzy zdawna Sosnowice jako targowicę swoją uważać przywykli. Dzisiaj więc młynarze ci i w ogóle pruscy konsumenci ograniczeni są na targowicę krakowską, a pośrednio na dowozy Baranu i Michałowic — ztąd natłok ajentów na targowicach onych i rozrywanie pszenicy choć porosłej i pośledniej. Najlichszą pszenicę płacono tam ostatniego targu po 22—24—26 złp. za korzec, lepsze gatunki po 30 do 31 złp., a najpiękniejszą cepem młóconą po $32^{1}/_{2}$ złotych polskich. Inne zboża po cenach zeszłotygodniowych.

W Krakowie samym handel tranzitowy niemniej był ożywiony jak na targu wtorkowym, i ceny pozostały te same. Niektórzy spekulanci nawet na własne ryzyko wyprawili do Wrocławia znaczne partye. Obrót wewnętrzny na miejscową potrzebę podniósł się nieco, mianowicie w ładnym gatunku ziarno było poszukiwane. Płacono piękną galicyjską pszenicę po 7.20—7.40, węgierską od *Koszyc* po 7.50—7.60, najpiękniejszą białą nawet do 8 fl. austr. za 172 funty. Żyto miało odbyt dobry po cenie zeszłotargowej, innych artykułów ceny nie ulegały żadnej zmianie.

Nafta.

Różane nadzieje spekulantów starego świata, budowane na ukończeniu amerykańskiej wojny, pozawodziły w czambuł. Bo i bawełna zdrożała jeszcze po zawarciu pokoju i ceny żywności wszelakiej tak poszły w górę za Atlantykiem, że dowóz pszenicy do Anglii nie opłaca się prawie — i nafty dowóz tegoroczny zredukował się do połowy ilości dowożonej w latach zeszłych. Że zaś konsumcya olejów skalnych z bezprzykładną szybkością w Europie się wzmaga, nie dziw, że się ceny podniosły.

Ogół wywiezionej nafty ze Stanów Zjednoczonych, wynosił od 1go stycznia po dzień 18 września 1864 r.: 558,218 beczek — gdy w tym samym okresie czasu r. 1865 wywieziono tylko 317,238 beczek.

Antwerpia jest główną targowicą na amerykańską naftę w Europie, i pierwszorzędnym jej kupcem. Otóż w ciągu ubiegłych 9 miesięcy bieżącego roku otrzymała Antwerpia z Ameryki 3,826 beczek surowej nafty i 67,162 beczek rafinowanej. W tychże miesiącach 1864 roku był przywóz ten przeszło w dwójnasób większy, bo wynosił 43,419 beczek nafty surowej i 135,654 beczek czyszczonej. Na dobitek jeszcze panujące od kilku tygodni wschodnie wiatry utrudniają lądowanie amerykańskich statków; skutkiem czego bogate zwykle zapasy antwerpskie zredukowały się z dniem 1ym października na 1500 beczek. Właściciele ociągają się ze sprzedażą, a w pierwszej połowie bieżącego miesiąca płacono tam już za 100 kilo ($178^{1}/_{2}$ funtów wiedeńskich): *paille claire* 100 franków, *demi-blanc* 102 franki, *blanc type* 105 franków. Zaś za gatunek *paille claire* nafty będącej jeszcze na morzu i spodziewanej do piero w końcu miesiąca, płacą już z góry po 95 franków.

Z *Wiednia* niemniej alarmujące dochodzą nas wieści. Codzienne ale drobne dowozy galicyjskiej nafty rozrywają literalnie z rąk żydkom naszym kupcy wiedeńscy, nie bardzo nawet bacząc na barwę i stopień oczyszczenia towaru. Beczułki galicyjskie są z miękkiego drzewa i obejmują pospolicie po 5 centnarów, a za centnar zapalnej nafty płacą tam obecnie po 19—$19^{1}/_{2}$ fl., niezapalnej zaś po 22 fl, po odtrąceniu 12% na *tara.* Miejscowi kupcy zaś nie oddają taniej centnara, jak po 23—$23^{1}/_{2}$ fl.

Czyszczenie koryta Dniestru.

W roku bieżącym wydobyto z Dniestru 832 kamieni różnéj wielkości, między niemi kilka objętości 240 stóp sześciennych. Niektóre głazy musiano prochem rozsadzać.

Objętość wszystkich wydobytych głazów razem wynosi 25,146 stóp sześciennych.

Przemysł austryacki na wystawie w Irlandyi.

Na tegorocznéj wystawie przemysłowéj w Dublinie wyszczególniono następujące wyroby austryackie przyznaniem medalu:

Likier Maraschino *Calligaricha* i G. Luxarda z Zary, Rostopczyn *Bauera* z Wiednia i wyborna Chartreuse *J. Kontzera* z Biały! (Czemuż tam niebyło wódek Łańcuckich? — prz. Red).

Wino Vöslauskie *R. Schlumbergera* z Vöslau. Węgierskie *X. biskupa Ranoldera* z Wesprim,— *E. hr. Zichy-Ferraris* z Nagy Soelles (szczególnie tanie a przednie; — czerwone *spółki handlowéj* z Sexardu; — *H. hr. Zichy-Ferraris* z Oedenburga (wyborne tokajskie); — *Flandorfera* z Oedenburga (białe przednie).

Porcelana *M. Fischera* z Herend koło Wesprim w Węgrzech, naśladująca doskonale wyroby francuzkie z Sevres, chińskie i japońskie.

Britannia metal wyroby *E. Kolbenheyera* z Wiednia.

Zapałki *B. Fürtha* z Schüttenhofen w Czechach.

Fajki piankowe *F. Jaburka* z Wiednia i A. Trebitscha z Wiednia.

Skórzane wyroby ozdobne *Neibera et Breitera* z Wiednia i A. *Kleina* z Wiednia.

Papier na cygarety *W. Knepper i spółki* z Wiednia.

Zegary nadzwyczajnie tanie a dobre A. *Krespacha* z Wiednia i W. *Schönbergera* z Wiednia.

Rękawiczki skórkowe G. *Jaquemara* z Wiednia.

Żelazne sprzęty aksamitem kryte *Kitschelta* spadkobierców z Wiednia.

Chromolitografie i druki olejnych obrazów A. *Hartingera* i syna z Wiednia.

Dextrina R. *Loehnerta* z Czeskiéj Lipy.

Szkło barwne *H. Brauna* z czeskich fabryk.

Ciasto papierowe odciski broni i różnych ozdób E. G. Kerna z Wiednia.

Struny do fortepianu i narzędzia stalowe M. Millera syna z Wiednia.

Płaszcze i inne wyroby nieprzemakalne E. A. Paget z Wiednia.

Bielenie płótna J. D. *Pik* z Nacho w Czechach.

Bielenie wosku Petricioli Salghetti z Zary.

Żelazne skrzynie niepalne F. *Wertheim* i *spółki* z Wiednia.

Gięte drewniane sprzęty braci Thonet z Wiednia.

Skórki zajęcze.

Zapasy skórek zajęczych wykupiono w Wiedniu po 25 zlr. austr. za 100 sztuk; — letnie płacono po 10 zł. Na skórki zimowe pozawierano już wiele ugód po cenie 30 do 35 zł. austr. za 100 sztuk. U nas, jak wszystko, tak i chów zwierzyny w zupełnym upadku; — to też, co dotąd nigdy nie bywało, — jawią się na targach naszych nawet już *czeskie* zające!

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 28 paźdz. Rząd bawarski wniesie na najbliższe posiedzenie Bundestagu wraz z królestwem Saskiem i księstwem Hesko-Darmstadzkiem, aby zwołać stany holsztyńskie.

Drezno 28 października. Słychać, że rząd saski zgadza się na uznanie królestwa włoskiego, ale w tym tylko przypadku, jeżeli krok taki ze strony innych rządów związku celnego sprowadzi zawarcie traktatu handlowego z Włochami.

Hamburg 29 października. Doniesienia z Sztokolmu przepowiadają reformie sejmu zapowiedzianej w mowie tronowej nieprzychylność szlachty i księży i przewidują groźne niepokoje ludu. W stolicy panuje wielkie wzburzenie; wzmocniono załogę, i wojsko trzymane jest w koszarach.

Lubeka 28 października. *Lauenburger Ztg* (urzędowa) potwierdza wiadomość zaprzeczoną w Berlinie urzędownie, że hr. Bismark przyobiecał z Biarritz zatwierdzenie recesu lauenburskiego.

Kopenhaga 28 paźdz. Krieger (były minister) przewodniczący w wydziale konstytucyjnym, miał wczoraj długą naradę z prezesem rady ministrów, a na dzisiejszem posiedzeniu wydziału oświadczył, iż rząd niemoże przystać na projekt konstytucyi uchwalony przez większość wydziału, i obstaje przy własnym projekcie. Przyszłe posiedzenie wydziału we wtorek. Pogłoski o częściowej zmianie ministrów nabierają wiary. Mówią, że minister skarbu wystąpi, jeżeli nie przyjdzie do porozumienia się z połączonym wydziałem obu Izb. *Dagbladet* donosi, że biskup Monrad złoży mandat deputowanego po skończonych obradach nad konstytucyą i uda się w podróż do Anglii i Nowej Zelandyi. Ministeryum nakazało założyć szpitale choleryczne po wsiach w czteromilowym promieniu od Kopenhagi.

Paryż 28 października. Zapewniają, że wojsko francuskie opuści Meksyk w ciągu jednego roku. Ewakuacya państwa papieskiego nastąpić ma nieodwołalnie w terminie naznaczonym konwencyą wrześniową, a objętą nią będzie także Civitavecchia.

Rzym 28 października. *Giornale di Roma* donosi: Jenerał Kanzler mianowany został ministrem broni w miejsce monsignora Mérodego, uwolnionego z tej posady z powodu stanu zdrowia.

Bukareszt 28 października. Floresko zamianowany został prezesem Rady stanu.

Madryt 27 października. Cholera trzyma się w mierze w stolicy, lecz w Sewilli wielka panuje śmiertelność. Królowa dała księciu Amadeuszowi włoskiemu wielką wstęgę orderu Karola III.

Londyn 29 października. Jutro lord Russell przypuszczony będzie w Windsorze do pocałowania ręki królowej, i przedłoży jej spis członków nowego gabinetu. W nim on sam jest jako przewodniczący (lord-prior), Gladstone jako minister skarbu, a lord Clarendon jako minister spraw zagranicznych.

Nowy Jork 18 października. Stephens oświadczył, że popierać będzie politykę prezydenta. W Karolinie południowej przyszło do starcia się między białemi i wojskiem murzyńskiem; rząd przedsiębrał środki zapobiegawcze. Ortega został aresztowany za opłacanie zaciągów meksykańskich. Wieść, lubo niezaręczona, utrzymuje, że oddział ochotników austryackich, poniósł w Meksyku porażkę.

Pogłoski o zmianach w gabinecie wiedeńskim, o których wspomina wyżej list z Wiednia, mają inne źródło aniżeli pogłoski o niezgodzie między ministrami węgierskimi i innymi, którym zaprzeczają niektóre dzienniki. Wszelako zachodzić ma pewna niezgodność co do sposobu osiągnięcia zdań sejmów o zmianach konstytucyi. Schuselka, który się oświadczył w swojej mowie przedwyborczej za autonomią krajów koronnych, zyskał sobie nieprzyjaciół u mieszczan wiedeńskich, którym się zdaje, że oni stanowią *urbs*, a reszta może sobie być rządzoną przez prokonsulów, byle ci składali haracz z prowincyi na rozrywki *civisów* wiedeńskich. Ten duch centralistyczny niczem innem nie jest, jak samolubstwem i egoizmem, pociągniętemi pokostem politycznym.

Pod oddziałem „Niemcy“ [illegible] o nowem ogólnem zebraniu *Nationalvereinu* w Frankforcie. Wnioski nacechowane są duchem przeważnie pruskim, tak jak to już powiedzieliśmy o wnioskach wydziału 36ciu. P. Bismark może być rad z takiej konspiracyi pruskiej. Ale *Nationalverein* chce zapuścić w Czechach korzenie!

We Francyi cholera główną gra rolę. Zamiar zwinięcia poborców innych został tylko odroczony, ale nie zaniechany. Oszczędności w robotach publicznych i sprzedaż lasów skarbowych oraz zniżenie kosztów poboru podatków są programatem, od którego ziszczenia zależy pozostanie pana Foulda lub ministerstwo skarbu p. Béhic. Odjazd parowców francuskich do Civitavecchia po wojsko, spóźnił się o dni kilka, ze względów sanitarnych.

Rząd pruski wysłał również jak i francuski kondolencyę do Londynu z powodu śmierci Palmerstona. Nowy gabinet angielski miał dzisiaj rozpocząć urzędowanie.

Dzienniki rosyjskie zaprzeczają doniesieniom otrzymanym dawniej przez Konstantynopol w Tryeście o zdobyciu Taszkendu przez emira Bocharskiego, który miał odebrać to miasto Moskalom i wyciąć w pień załogę. W chwili, gdy się ta wiadomość rozeszła z Tryestu, niewiedziano nic jeszcze o niej w Petersburgu, dokąd niezawodnie byłaby się dostała wcześniej drogą urzędową niż prywatną do Tryestu. *Inwalid* zaprzecza z drugiej strony zdobyciu Samarkandy przez Rosyan, również tą samą drogą doszłemu do wiadomości publicznej, mówiąc, że rzut oka na mapę wystarczy, aby się przekonać, iż musianoby wprzódy opanować cały chanat Chokandzki, zanimby można dotrzeć do Samarkandy.

Prezydent Johnson miał mowę do pułku murzyńskiego, przed jego rozpuszczeniem. W mowie tej, której treść podajemy, wskazuje Johnson politykę rządu w sprawie murzyńskiej pod społecznym a po części politycznym i ekonomicznym względem, a zarazem daje murzynom naukę, jak mają sobie postępować, aby przypuszczeni do praw politycznych, umieli sobie zarazem pozyskać prawo obywatelstwa pośród społeczeństwa, w którem żyć mają. W końcu jednak wyraził prezydent, że zlanie się obu ras jest próbą, która jeśli się nie powiedzie, Opatrzność sama wskaże drogi, któremi obie rasy pójść mają.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Florencya 30 paźdz. We Florencyi wybrani wczoraj zostali deputowanymi: Ricasoli, Paruzzi, Rabieri, Cipriani; w Alessandryi Rattazzi; w Ankonie Bixio. — Pepoli, Minghetti, Garibaldi, Boggio, Cantù, Dondes Reggio wybrani znowu zostali. Reszta wyborów znanych do wieczora wczoraj, należy w większej części do stronnictwa umiarkowanego.

Londyn 30 paźdz. Królowa przybyła dzisiaj i potwierdziła gabinet Russella, w którym Clarendon obejmuje sprawy zagraniczne. Zresztą, żadna inna ważna zmiana osób nie zaszła.

Kursa. **Wiedeń** 30 paźdz. wieczór. Kolej północna 1633 — Akcye kredytowe 161·40. — Losy z r. 1860 85·05. — Losy z r. 1864 75·80. **Paryż** 30 paźdz. Renta w końcu 68·30.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Maszkowski.

Obwieszczenie.
L. 2933

Począwszy od 1go Listopada 1865 r. będzie Protokół podawczy c. k. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego i ck. Komisyi krajowéj wykupna i regulacyi ciężarów gruntowych, w dnie powszednie od 8éj godziny z rana do 2éj godziny po południu, zaś w dnie świąteczne od 8 godziny z rana do 12 godziny w południe, otwarty, przeto też i pisma, które po południu pocztą do Krakowa przychodzą, idopiero nazajutrz oddane zostaną do Protokółu podawczego. (3582-3-2)

Ta zmiana godzin urzędowych podaje łsię do powszechnéj wiadomości z tem ostrzeżeniem, aby pisma, na których przyjęciu do dziennika podawczego w pewnym dniu stronom zależy, tak oddawane były na pocztę, żeby ck. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego lub ck. Komisyi krajowéj wykupna i regulacyi ciężarów gruntowych jeszcze w ciągu przyrzeczonych godzin owego dnia doszły.

Z ck. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego i z ck. Komisyi krajowéj wykupna i regulacyi ciężarów gruntowych.

Kraków dnia 26 Października 1865.

Poczawszy od 1go Listopada r. b.
ustanowione są godziny biórowe
w Filii c. k. uprzywil. austr. Towarzystwa Zastawniczego
codziennie
od godziny 9 przed południem, do godziny 3 po południu, (3583-3-5) T
z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Filia c. k. uprzyw. austryackiego Towarzystwa Zastawniczego
W KRAKOWIE,
Taryfa obrachunkowa
procentów i należytości drobnych przy zastawach na
towary.

Pożyczki udzielają się na przeciąg czasu trzech miesięcy.

Procenta i należytości drobne obliczają się od kwoty pożyczonej i pobierają się z dołu przy wykupnie, odnowieniu lub sprzedaży zastawu, mianowicie:

Należytości drobne (za przyjęcie, szacowanie, magazynowe i asekuracye:)

	miesięcznie:
od zastawów do złr. 100	¾ %,
„ „ od „ 100 do 1.000	⅔ %,
„ „ wyżéj „ 1.000	½ %.

Procenta 6 od sta rocznie.

Za przeciąg czasu od dnia wkładki aż do dnia wykupna, odnowienia lub sprzedaży zastawu, obliczają się należytości drobne zawsze podług całych miesięcy, zaś procenta aż do dnia przepadku podług dni, a od dnia przepadku podług półmiesięcy.

Każdy zaczęty miesiąc, lub ewentualnie każda zaczęta połowa miesiąca uważa się za cały miesiąc. (3264-11-)I

Godziny biórowe są codziennie od 9éj do 1éj przed południem i od 3éj do 5éj po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

W roku 1860 nabyło miasto Mościska za łaską i protekcyą Jego Excelencyi Jaśnie Wielmożnego Agenora Hr. Gołuchowskiego, ówczesnego Namiestnika Galicyi, od Wys. Aerarium dwie realności na cel umieszczenia Urzędu gminnego i szkoły miejskiéj, z tém uwzględnieniem, że przy szczupłych dochodach miasta cenę kupna ratami spłacać pozwolono.

Przy spłacenu ostatniéj raty widzi się miasto w posiadaniu pięknych realności, widzi ułatwionym i wykonalnym zamiar zaprowadzenia głównéj szkoły, do czego od lat kilku dąży.

Reprezentacya miasta, chcąc okazać przynajmniéj w części wdzięczność dla wysokiego Protektora każdéj uczciwéj i szlachetnéj dążności, ośmiela się niniejszem złożyć publicznie hołd i dziękczynienie swoje.

Racz przyjąć dostojny i szlachetny Mężu łaskawie te wyrazy, dowodzące, że sława Twoja żyje i w skromnych zakątkach kraju, że wszędzie biją dla Ciebie serca szlachetnością Twą pozyskane.

Uchwalono na radzie reprezentacyi miasta Mościsk dnia 14 Paździer. 1865.

Jerzy Szalbot,
Przełożony Miasta.

Ck. Teatr Polski w Krakowie.
We Wtorek dnia 31 Października 1865
Lwy i Lwice
Komedya w 3 aktach oryginalnie napisana przez Stanisława Bogusławskiego

---

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 30 paź.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	113	110
„ nowe obr. „	121	118
Listy zast. pol. z kup.	84½	83
Banknoty pol. 100 złr.	480	470
Ruble ros. za 100 rsr.	141½	138½
Talary prs. za 100 złr.	94¾	93¾
Bankn. prus. 150 tal.	160½	153½
Srebro nowe austr. .	107	106
Dukat ważny	5 23	5 13
Napoleon d'or . . .	8 86	8 65
Półimperyały rosyjs.	8 95	8 80
Listy galic. nowe z k.	68 50	67 50
„ „ stare „	72 —	71 —
Oblig. indem. „	73 50	72 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	182	178

Wiedeń 30 paź. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	65 45
5% Pożyczka narod.	69 40
Akcye banku wied.	774 —
„ „ kred.	161 20
Losy 5% z r. 1860 .	84 85
Srebro	106 50
Londyn 10 fnt. szter.	107 30
Dukat pojedynczy.	5 22

Wiedeń 28 pazd.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	60 75	60 60
„ Pożyczka narod.	68 70	68 50
„ Metaliki na m. k.	65 —	64 80
„ Obl. ind. niż. Aus.	83 —	82 50
„ „ „ czeskie	91 50	89 50
„ „ „ węgiers.	70 75	69 75
„ „ „ chor. ib.	72 50	71 50
„ „ „ galicyjs.	70 25	69 50
„ „ „ bukow.	69 —	68 50
„ „ „ siedmgr.	66 50	65 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	88 50	88 30
4% Galicyjskie . . .	67 —	66 75
5½% Węgiersk. los.	77 50	77 —
5% Boden Cr. austr.	93 50	93 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	139 —	138 —
„ „ „ 1854	80 50	79 50
„ „ „ 1860	83 80	83 70
„ „ „ 1864	74 80	74 80
„ Como-Rente.	18 25	18 —
„ Kredytowe	114 25	113 75
„ tryest na 4½%	109 50	109 —
„ żegl. par. na D.	76 —	75 —
„ ks. Esterhaz.	66 —	63 —
„ Księcia Salm.	27 —	26 —
„ „ Palfy .	22 50	22 —

	żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .	23 —	22 —
„ hr. St. Genois .	22 —	21 50
„ miasta Budy . .	23 —	22 —
„ ks. Windischgr.	16 50	16 —
„ hr. Waldstein .	17 —	16 —
„ hr. Keglevich .	12 50	12 —
„ Rudolfa. . . .	11 75	11 25
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	772 —	771 —
Zakładu kredytowego	158 50	158 30
Zeglugi par. na Dunaju	444 —	442 —
Kolei półn. Ferdynan.	161 20	161 —
„ rządowej fr.-a .	166 90	166 70
„ zachodniej c. El.	125 75	125 50
„ Pardubickiej .	113 50	113 —
„ Południowej .	176 60	176 50
„ Galicyjskiej . .	178 —	177 80
Czerniowiec. zwpł. 50%	72 —	71 —

Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	3	—	—
Augsg. 100 zł. nr.	4	90 10	89 90
Berlin 100 tal. .	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3½	90 20	90 —
Hamb. 100 mark.	4½	80 30	80 20
Londyn 100 fun.	4	107 75	107 65
Paryż 100 frank.	3	42 75	42 70

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 10	15 —
„ pół korony .	—	—
„ dukaty na wagę	5 23	5 22
„ „ obrączk.	5 23	5 22
Złoto al marco . .	5 20	5 19
Napoleondory . . .	8 74	8 72
Suwereny	11 97	11 92
Fryderyki	9 10	9 5
Luidory (niemieckie)	9 5	9 —
Suwereny angielskie	10 96	10 93
Imperyały rosyjskie	8 97	8 95
Srebro	107 —	106 75
„ kupony	107 —	106 75
Talary związkowe .	1 60½	1 60
Pruskie bilety kas. .	1 60¾	1 59¾

Lwów 27 pazd.	żądają	płacą
Dukat	5 22	5 17
Półimperyał rosyjski	9 03	8 90
Rubel srebr. rosyjsk	1 69	1 66
Talar pruski	1 62	1 60
Listy gal. b. kup. w. a.	67 —	66 43
„ „ „ m. k.	70 23	96 56
Obligi indem. b. kup.	70 50	69 75
Akc. kol. gal. b. kup.	179 25	176 50

Warsz. 28 pazd.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	—
Obligi skarbowe „	84 94	—
kupon. „	—	31⅑
Listy zast III okr. „	12 39	—
kupon „	—	21
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	—	78 50
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	72 25	—
5% Pożyczka loteryjna	111 —	110 50
Wrocł. 28 paź.		
Banknoty austryac. .	94⅓	93⅚
Polskie bilety bank. .	79⅙	78⅔
„ Listy zastaw.	—	65¼
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl	—	—
Paryż 28 pazd.		
Renta 3%	67 95	
Londyn 27 paź.		
Konsole	88⅞	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór;— ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór;
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7 37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*